Należytość pocztowa uiszczona gotówką

Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 169. — ROK XXXVIII.

PIĄTEK

26 CZERWCA 1931.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA SW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	dopłata 50 gr

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Kredyt dla Banku Rzeszy.

Londyn 25 czerwca. „Daily Telegraph" donosi, że Bank Angielski, Bank Francuski. Federal Reserve Bank i Międzynarodowy Bank Wypłat uchwaliły przyznać Bankowi Rzeszy kredyt w wysokości 100 miljonów dolarów w czasie od 26 b. m. do 16 lipca b. r., aby mu umożliwić wywiązanie się z obowiązań przypadających z końcem bieżącego miesiąca. Każdy z tych czterech banków uczestniczyć ma w 25% ogólnej sumy.

Antysemickie zaburzenia

na uniwersytecie wiedeńskim.

Z telegramów wiadomo, że onegdaj został zamknięty uniwersytet w Wiedniu, a następnie także i inne wyższe szkoły w stolicy Austrji. Stało się to na skutek zaburzeń studenckich, wywołanych ciekawem orzeczeniem Trybunału Konstytucyjnego w sprawie stowarzyszeń akademickich.

Sprawa ta ciągnie się od paru lat. Jej podłożem zaś jest samoobrona chrześcijańskich studentów przed żydowskimi akademikami, przed ich dążeniem do opanowania placówek życia studenckiego i narodowego. Byłaby zaś już dawno załatwiona bez niepokojów i bez hałasu, gdyby nie to, że garstce żydowskich studentów poparcia udzielały i udzielają socjalistyczne związki akademickie i „liberalna" opinja starszego społeczeństwa. Przed rokiem bowiem ogłosił rektor Gleispach w formie zarządzenia „prawo studenckie" (das Studentenrecht), które miało położyć kres dotychczasowym walkom między chrześcijańskimi a żydowskimi studentami. W jednym z artykułów tego zarządzenia przyznał Senat zalegalizowanemu stowarzyszeniu akademickiemu prawo odmowy przyjęcia kandydata z powodu jego „narodowości" (Volksbuergerschaft). W ten sposób zostało studentom zagwarantowane podstawowe prawo koalicji, z którego korzystają wszystkie warstwy ludności i to na całym cywilizowanym świecie, że nie można nikogo zmuszać do łączenia się z kimś wbrew woli.

Z pewnością jednak nie przewidywał Senat wiedeńskiej wszechnicy, co się z jego zarządzeniem stanie... Oto znalazło się jakieś podlejszego gatunku „pismo poniedziałkowe", które wystąpiło przeciw zarządzeniu Senatu i nawet zakwalifikowało je jako „przeciwne prawom". Kiedy zaś sprawa na skutek skargi Senatu znalazła się przed sądem karnym, sędzia zgodził się na przeprowadzenie „dowodu prawdy" przez oskarżonego i rozprawę zasystował, ażeby uzyskać orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego.

Orzeczenie to wypadło sensacyjnie. „Prawo studenckie" opracowane w zgodzie i jednomyślności przez wydział prawny uniwersytetu, a wydane przez Rektora i Senat, zostało uznane za „sprzeczne z konstytucją". W uzasadnieniu zaś orzeczenia powiedziano, że „prawo studenckie" nie traktuje wszystkich studentów na stopie równości, ponieważ nie daje im równego prawa w przystępowaniu do organizacyj studenckich. Wkońcu orzekł Trybunał Konstytucyjny, że tego rodzaju akty, jak „prawo studenckie" wydane przez Senat, wykraczają poza jego kompetencję, a należą do władz ustawodawczych państwa.

Nie jesteśmy skrępowani, jak prasa austrjacka, względem na autorytet Trybunału Konstytucyjnego w Wiedniu. Powiemy też otwarcie nasz pogląd na orzeczenie tego sądu... Jest ono z gruntu fałszywe, a ponadto jeszcze szkodliwe.

Nikt przecież, żadna władza, żaden trybunał na świecie, nie może zmusić obywatela do łączenia się w stowarzyszenie z kimś, z kim łączyć się nie chce. Jest to podstawowa zasada prawa koalicji. Austrjacki Trybunał jednak mówi, że można zmusić chrześcijańskich studentów do łączenia się z żydowskimi kolegami na terenie organizacji, a przeciwne zdanie — choć wyrażone przez Senat, przez wydział prawny uniwersytetu, w końcu zatwierdzone przez ministerstwo oświaty — kwalifikuje jako „sprzeczne z konstytucją". Czyż to nie nonsens prawny, choć przez prawników sformułowany?

A teraz druga strona medalu!... Przypuśćmy, że się stanie zadość głosowi Trybunału. Cóż jednak będzie, jeśli studenci chrześcijańscy na podstawie jego orzeczenia zechcą gromadnie wejść do żydowskich organizacyj, opanować je i szafować ich majątkiem? Czyż orzeczenie Trybunału nie mieści w sobie zarodka zaburzeń i walk studenckich w przyszłości?

Jest w tem wydarzeniu parę momentów ogólniejszej natury, które zasługują na uwagę... Oto najwyższa instancja w zakresie praktyki prawnej, jaką jest Trybunał konstytucyjny, staje w jaskrawej opozycji do najwyższej instancji w zakresie teorji prawa, jaką jest wydział prawa na wszechnicy wiedeńskiej. Paradoksalność sytuacji oświetla jeszcze fakt, że do walki z Trybunałem Konstytucyjnym występuje najlepszy prawnik wiedeński i chluba nauki niemieckiej, prof. Spann, który w środę na studenckiem zebraniu protestacyjnem w słowach bardzo ostrych mówił o orzeczeniu Trybunału. Cóż o tem sądzić?

Drugi moment!... „Nowy Dziennik" spieszy wiedeńskim żydom z pomocą, a nawymyślawszy antysemitom pisze, że **„wielka część młodzieży akademickiej wszędzie na świecie pogrążona jest w obskurnym szowinizmie, który najdobitniejszy wyraz znajduje w teoretycznem i aktywnem żydożerstwie"...** Kiedyż ci ludzie zrozumieją, że musi być coś w tem, iż „wszędzie na świecie" rdzenna ludność broni się przed żydami? Kiedyż zrozumieją, że na żydowski atak ludność ta musi odpowiadać kontratakiem?

Ślepi i głusi. Widzą tylko „falę antysemityzmu" podnoszącą się wszędzie; nie widzą zaś źródła, z którego wypływa. Słyszą burzę nadciągającą; nie słyszą zaś głosu sprawiedliwości, który w niej grzmi!

W. Z.

Brüning będzie zaproszony do Paryża,

DOBRE WRAŻENIE MOWY BRUENINGA WE FRANCJI.

Paryż 25 czerwca. Ostatnia mowa kanclerza Brueninga, wygłoszona przez radjo, komentowana jest w dalszym ciągu obszernie przez prasę francuską. **Specjalną uwagę poświęcają dzienniki ofercie dra Brueninga w sprawie bezpośredniego zetknięcia się z miarodajnemi sferami paryskiemi.**

„Matin" stwierdza, że w sprawie tej odbył Briand wczoraj dłuższą konferencję z ambasadorem niemieckim w Paryżu von Hoeschem. **Rząd francuski przyjmuje z uznaniem projekt wizyty ministrów niemieckich w Paryżu.**

„Petit Parisien" oświadcza, że mowa Brueninga posiada dla polityki międzynarodowej, a specjalnie dla stosunków francusko-niemieckich, niezmiernie doniosłe znaczenie. Przyznał on wyraźnie, że **bez pomocy Francji niema mowy o stabilizacji politycznej Europy.** Miał Bruening odwagę podjąć inicjatywę w kierunku przezwyciężenia przeszłości i wstąpienia na drogę lojalnej współpracy. **Nigdy jeszcze nie odepchnęła Francja dłoni podawanej jej szczerze.**

„Journal" pisze: „Nie leży w zwyczaju Francji, aby unikała zetknięcia osobistego z przedstawicielami innych państw. Ale zanim Francja zajmie oficjalne stanowisko wobec propozycji Brueninga, **musi się dowiedzieć, czego chcą Niemcy.** Chcą mówić o pomocy finansowej, której potrzebują od Francji, czy też zamierzają poruszyć kwestję gwarancyj, jakie byliby skłonni dać Francji, celem uspokojenia opinji publicznej? W każdym razie byłoby zajmujące dowiedzieć się, **jak przyjętoby w Niemczech kontrpropozycje francuskie".**

„La Republique" mniema, iż należy przyjąć ofertę Brueninga. Trzeba jednak Niemcom powiedzieć otwarcie, że znajdą Francję życzliwą, **gdy rozbroją się moralnie i materjalnie.**

„FRANCUSKIE CHEQUERS" W LIPCU.

Berlin, 25 czerwca. **Tutejsze koła polityczne liczą się z tem, że rząd francuski skorzysta z oferty Brueninga i zaprosi niemieckich ministrów do Paryża. Na podstawie informacyj z Paryża wyrażany jest pogląd, iż spotkanie francusko-niemieckie nastąpi z początkiem lipca a więc jeszcze przed przyjazdem** Mac Donalda **i Hendersona do Berlina.**

Nowy Jork, 25 czerwca. Oficjalnie donoszą, **że sekretarz stanu Stimson wyjedzie w sobotę 27 b. m. do Europy na parowcu włoskim** „Conte Grande".

Londyn, 25 czerwca. W Izbie gmin oświadczył **dziś podsekretarz stanu Clynes, że Mac Donald i Henderson przyjadą do Berlina 17 lipca b. r. Zamierzają zatrzymać się w Berlinie do 20 lipca.**

———ooo———

Przeleciawszy Atlantyk lecą do Rosji.

Berlin, 25 czerwca. Lotnicy amerykańscy Post i Gatty, którzy po dokonaniu lotu transatlantyckiego wczoraj wieczór wylądowali na lotnisku Tempelhof pod Berlinem, **wystartowali dziś rano do Moskwy.** Przed odlotem lotnicy oświadczyli, że **o ile będzie możliwe polecą wprost do Irkucka.** Zabrali z sobą benzyny wystarczającej na 13 godzin lotu.

AFERA SZPIEGOWSKA W PARYŻU.

Paryż, 25. 6. (PAT). W ministerstwie spraw zagranicznych wykryto organizację szpiegowską. Urzędnik ministerstwa, którego funkcją było odszyfrowywanie tajnych depesz, został wczoraj **schwytany na gorącym uczynku wręczania osobie obcej szeregu ściśle poufnych dokumentów. Aresztowano trzy osoby.** W mieszkaniu ich wykryto wysoce kompromitujące dokumenty.

——:o:——

WIELKI PROCES W TOKIO.

Tokio 25 czerwca. Rozpoczął się tu dziś sensacyjny proces polityczny przeciw 44 osobom, w tem dwu uczonym, oskarżonym o działalność komunistyczną. Celem utrzymania ładu i spokoju w okolicy sądu skoncentrowano większą ilość policji.

O czem piszą inni?..

Organ sanacji przeciw ostatnim oszczędnościom.

Nawet sanacyjny (!) „Kurjer Czerwony" uderza w struny opozycji z powodu ostatnich zarządzeń oszczędnościowych.

„Czy — pyta — **nie należało przedewszystkiem oczyścić budżetu państwowego z szeregu pozycyj prawdziwie zbytkownych, jak na obecne czasy?**

Czy nie należało zrealizować dojrzałej od kilku lat sprawy skasowania trzech, a może czterech ministerstw? Czy nie należało zredukować bodaj **kilka nieproduktywnych i zbędnych placówek dyplomatycznych,** lub zmniejszyć uposażenia naszych przedstawicieli zagranicznych, którzy w dalszym ciągu pobierają po tysiąc, dwa, czy trzy tysiące dolarów miesięcznie, dwadzieścia, czy trzydzieści razy więcej, niż ich koledzy w tych samych rangach w kraju.

Czy nie należy zadać sobie trudu i obliczyć, jakie można zrobić poważne oszczędności na **funduszach reprezentacyjnych, na samochodach luksusowych, które można zastąpić mniej kosztownemi, a niemniej sprawnemi?** Czy nie jest zbytkiem wydawanie dziesiątków miljonów na budowę **luksusowych gmachów rządowych?** Czy nie da się poczynić olbrzymich oszczędności na przedsiębiorstwach państwowych?! Czy nie rażą wielkie sumy, rzucane nieumiejętnie, a więc na bezcelową **propagandę zagraniczną, deficytowe filmy,** kręcone za pieniądze państwowe?"

Nawet wcale nieźle powiedziano jak na organ sanacyjny! Jeśli jednak organ rządowy takim przemawia językiem, to co powiedzieć ma opozycja?

Urzędnicy nie mają zaufania...

„Kurjer Warszawski" pisze:

„Gdyby urzędnicy mogli mieć przekonanie, że naprawdę nie było już innego środka zapobiegawczego i że ich ofiary bezwarunkowo przydadzą się **na coś** (t. j. że w istocie naprawią skarb, nie wywołując ech np. w obniżeniu się zdolności podatkowej kupiectwa); że nastanie nowy system gospodarki skarbowej; **że reguła surowej** oszczędności będzie obowiązywała od góry do dołu; że w rządzie zacznie sobie torować drogę poczucie konieczności rzetelnej współpracy ze społeczeństwem — gdyby takie nastało przekonanie, to osobiste troski i biedy byłyby moralnie przezwyciężone przez wzgląd na przewidywaną lepszą przyszłość. Ale tu już dotykamy problematu kardynalnego. **Stoimy oko w oko ze sprawą t. zw. kryzysu zaufania".**

A więc — stwierdza „Kurjer Warszawski" — sprawa komplikuje się **skutkiem** tego, że urzędnicy nie **wierzą w to,** by ostatnie oszczędności doprowadziły do pożądanego celu. Nie wierzą, nie mają zaufania...

Potrzeba planu finansowego.

„Kurjer Poznański" **domaga się planu** finansowego od rządu. Rząd — pisze —

„winien stanąć na stanowisku, że życie polityczne i gospodarcze musi się dostosować do 2-miljardowego budżetu państwa. Ale wówczas **oszczędności nie będzie można robić tylko na urzędnikach, czyli iść po linji najmniejszego oporu.** Były wojewoda lwowski i poznański, p. Borkowski, przyznał, że dyktatury są najdroższym systemem rządzenia, bo muszą utrzymywać całą falangę ludzi i organizacyj, „pilnujących" w kraju społeczeństwa. Słyszy się u nas, w Polsce, o zmniejszaniu pensyj urzędniczych, ale nikt nie słyszał, aby zmniejszano fundusze dyspozycyjne i reprezentacyjne w poszczególnych ministerstwach. Ludzie zastanawiają się, za jakie pieniądze wychodzą różne pisma „sanacyjne", których nikt nie czyta. Dlaczego w tych ciężkich czasach urządza się ciągle różne uroczystości, festyny sportowe, które mogą sprawiać przyjemność tylko nielicznej garstce ludzi? Dlaczego forsuje się „Strzelca", gdy pieniądze na niego przeznaczone, przydałyby się więcej wojsku, którego budżet musi budzić obecnie powszechną troskę?

Jest więc wiele możliwości do oszczędzania. Wystarczy zajrzeć do „luzów" budżetowych. Tylko, czy tego rodzaju oszczędności nie byłyby równoznaczne z likwidacją systemu?

Posiadanie planu finansowego, obliczonego raczej pesymistycznie, niż optymistycznie i to zgóry na trzy lata, jest pierwszym warunkiem wyjścia z impasu i załagodzenia depresji gospodarczej i psychicznej".

Wojewoda ziemi Mickiewicza.

„Czas" donosi, że p. Kostek-Biernacki

„przed objęciem województwa nowogródzkiego ma przez parę miesięcy pełnić funkcje wicewojewody warszawskiego **celem zaznajomienia się z administracją państwową".**

Nie ma więc o niej pojęcia. Gdzieżby się zresztą tej nauki miał nauczyć? Chyba w Brześciu. I oto robi się mu szczególne udogodnienia. Będzie się naprzód uczył „przez parę miesięcy", a potem nagle zostanie wojewodą, gdy tylu mamy prawników i dobrych administratorów, którzy się muszą kontentować skromnemi funkcjami!... Dodać zaś należy, że chodzi tu o obsadzenie urzędu wojewody w ziemi Adama Mickiewicza. Czy to nie obowiązuje?

Kto kogo wyprowadził w pole?

Przytoczyliśmy tu wczoraj przyznanie „Naprzodu", że PPS. dała się nabrać p. Piłsudskiemu i służyła mu za narzędzie do jego celów. Dziś znów bez odwołania wczorajszego przyznania organ PPS. pisze, że p. Piłsudski w ruchu strzeleckim nic nie znaczył; znaczył bowiem Daszyński i PPS... Jeżeli zaś p. Piłsudski — pisze „Naprzód" — sądzi,

„że wszystko było „narzędziem" w jego ręku, to ulega złudzeniu, bowiem **on sam był narzędziem** w ręku tych elementów i organizacyj, które dążenia społeczne i polityczne polskiego ludu pracującego ze sprawą zjednoczenia narodu i jego niepodległej państwowości związały",

t. zn. w ręku PPS... Być może! Tylko, że to właśnie należało udowodnić, a dowodów „Naprzodowi" brak!

Wydatki personalne w państwie powojennem.

We wszystkich państwach dotkniętych kryzysem gospodarczym aktualną jest dziś sprawa **oszczędności budżetowych,** jako jeden ze sposobów ratowania finansów państwa. Tak jest w Austrji, tak też w Niemczech i w Polsce. I dopiero teraz, kiedy się zaczyna wysuwać różne w tej sprawie projekty i podejmuje się dyskusje, wychodzi na jaw to charakterystyczne zjawisko, że **państwo powojenne jest droższe, niż państwo przedwojenne, jakkolwiek nie ma się lepiej od niego pod względem finansowym.**

B. szef gabinetu cesarza Karola, hr. Polzer-Hoditz dowodzi w „N. Wiener Journal", że **kancelarja prezydenta republiki austrjackiej jest o 500% droższą od kancelarji cesarskiej,** jeśli się za podstawę porównania bierze liczbę ludności państwa przed wojną i dziś. Nie mniej ciekawe są inne jego uwagi...

I tak ministerstwa republiki austrjackiej wykazują o 370 więcej urzędów I., II. i III. klasy, niż w cesarskiej Austrji. W samem min. skarbu pracuje 70 radców ministerjalnych. Na ogół — stwierdza Polzer-Hoditz — jest **w republice austrjackiej 4 razy więcej radców ministerjalnych, a 3 razy więcej szefów sekcji, niż w monarchji austrjacko-węgierskiej...** Gdy za czasów monarchji było 12 powozów urzędowych, obecnie republika potrzebuje „wielu tuzinów" aut.

Kiedy zaś ze strony rządowej zwrócono uwagę w ostatnich miesiącach na wysokie pensje dyrektorów w przemyśle, wówczas sekretarz jeneralny związku austrjackich przemysłowców odpowiedział, wskazując na niebywały wzrost wydatków personalnych w centralnych władzach administracji i t. p. Z 431 miljonów szylingów w r. 1923 podskoczyły one na 768 milj. w r. 1930; administracja zaś w poszczególnych „krajach" Austrji w tymsamym okresie z 244 miljonów podskoczyła na 790 miljonów. W ślad za tem musiał się podnieść także budżet państwowy, mianowicie z 1.057 miljonów szyl. w r. 1923 na 2.172 miljonów w r. 1930.

Nie lepiej jest pod tym względem w Niemczech. Gdy np. przed wojną funkcje bawarskiego ministerstwa prowadziło przeciętnie — pisze dr. Heim z Regensburga — 6 wyższych urzędników, dziś to ministerstwo potrzebuje 48 urzędników tej samej rangi.

Można więc bez przesady powiedzieć, że przedwojenne państwo było tańsze od powojennego. Oczywiście byłoby demagogją, gdyby się je bezapelacyjnie za to potępiało i gdyby się żądało, by państwo powojenne trzymało się przedwojennych budżetów. Inne bowiem, i szersze, zadania ma państwo po wojnie. Przybył mu szereg funkcyj, których przedwojenne państwo nie miało i mieć nie mogło. Należą tu przedewszystkiem zwiększone wydatki na szkolnictwo (zwłaszcza w Europie środkowej), na zdrowotność publiczną, na państwową opiekę społeczną i in.

Ale z drugiej strony nie da się zaprzeczyć, że **zwiększenie wydatków państwowych nie stoi w odpowiednim stosunku do siły płatniczej społeczeństwa.** Tyczy się to szczególnie — stwierdza to prasa Austrji i Niemiec — wydatków na zbyt liczną armję urzędniczą. Szczególnie silnie występuje to zjawisko w Niemczech. Przypisuje się je wpływom Socjalnej Demokracji na pierwsze rządy powojenne. Partja ta poprostu chciała dać zajęcie i środki utrzymania wielkiej masie swoich urzędników i agitatorów. Wynagradzała ich powołując tworzenie wciąż nowych urzędów, które swoimi ludźmi obsadzała.

Trudno nam w Polsce robić podobne zestawienia i porównania, skoro przed wojną nie było państwa polskiego. Jedno przecież jest pewnem, to mianowicie, że wydatki personalne wzrosły w okresie pomajowym. Stało się to m. in. dzięki temu, że mamy z tego okresu mnóstwo „młodych emerytur" w wojsku szczególnie i administracji. To oczywiście obciąża w dużym stopniu nasz budżet i wpływa na jego wykonanie.

W dobie, kiedy przez całą Polskę idzie wołanie o oszczędności, winien rząd przedewszystkiem opracować plan sprawiedliwych oszczędności, któryby udowodnił ludności, że także i rząd poczuwa się do obowiązku ograniczenia swoich wydatków i do zerwania z luksusem, na który sobie nie może pozwolić żadne państwo powojenne, a tem bardziej Polska przechodząca ciężki kryzys finansowy i gospodarczy.

B. D.

Obliczenia w okręgu płockim.

Jeszcze przed ogłoszeniem wyniku wyborów, dokonanem przez Okręgową Komisję Wyborczą w Płocku, wyrażał „Robotnik" zdziwienie, w jaki sposób naliczył PAT tak dużo głosów sanacyjnych. Inne bowiem cyfry podawali mężowie zaufania Stronnictwa Narodowego i Centrolewu. Mianowicie w powiecie sierpeckim sanacja otrzymała 5.623 głosy, w pow. płońskim (w 32 obwodach na 35) 7.261 i w 45 obwodach pow. płockiego (z ogólnej liczby 53) 9.677 głosów. Razem 22.561 głosów. W brakujących kilkunastu obwodach oraz w pow. rypińskim sanacja mogła otrzymać 8—9 tysięcy głosów. Razem zatem sanacja mogła otrzymać 31—32 tys. głosów, czyli **o 20 tysięcy głosów mniej,** niż wykazało obliczenie Okręgowej Komisji Wyborczej.

Oczywiście dla Głównej Komisji Wyborczej miarodajne będą zestawienia Okr. Komisji Wyborczej i odpowiednio do nich rozdzielone będą mandaty. Zastanawiającem jest jednak, jak mogła powstać taka różnica między obliczeniem Okr. Komisji Wyborczej a mężów zaufania list opozycyjnych. Otóż okazuje się, że Komsija Wyborcza pojęła swój obowiązek w ten sposób, że ograniczyła się do zliczenia sum głosów z poszczególnych obwodów. Odmówiła natomiast badania zarzutów przeciwko protokołom z obwodów, **odsyłając pełnomocników list opozycyjnych do Sądu Najwyższego.** On zdaniem Komisji Okr. powinien zbadać, czy liczby w niektórych protokółach były dopisane lub przerobione, a podpisy sfałszowane. Aby się jednak Sąd Najwyższy tem zajął, muszą wpłynąć nowe protesty przeciw wyborom, czyli opozycja musi się domagać, by **wybory w okręgu płockim odbyły się po raz trzeci.** Czy protesty będą wniesione, dotąd niewiadomo, ale przypuszczać należy, że tak. Chodzi bowiem o dużo różnice głosów.

Kilkanaście pism podało, że np. w powiecie płockim różnice były następujące:

w **Bielsku** mężowie zaufania naliczyli 296 głosów sanacyjnych, a protokół podaje 896;

w **Bilichówku** cyfry te wynoszą 68 i 168; w **Krubicach** — 83 i 383; w **Mniszewie Murowanym** — 316 i 616; w **Rembowie** — 158 i 358; w **Giżynie** — 87 i 187; w **Sągotach** — 86 i 286; w **Rogowie** — 85 i 285; w **Zagóbku** — 77 i 277; w **Radzanowie** — 149 i 449.

Jak widzimy, co do dziesiątek i jednostek obliczenia mężów zaufania zgadzają się z protokołami. Chodzi tylko o setki. W każdej z wymienionych miejscowości liczba głosów sanacyjnych jest o 100, 200 lub 300 większa, niż naliczyli mężowie zaufania list opozycyjnych. Czyżby ich dotknęła jakaś dziwna ślepota i uniemożliwiła im należyte odczytanie pierwszej cyfry, oznaczającej setki?

Dopóki Sąd Najwyższy nie rozpatrzy tych zarzutów, że popełnione zostały wielkie oszustwa, należy się wstrzymać z wydaniem ostatecznego sądu.

Można natomiast już teraz wyprowadzić z wyborów płockich inny **wniosek,** ten mianowicie, że należy sobie życzyć unieważnienia wyborów w tych wszystkich okręgach, w których z powodów formalnych unieważniono listy większych stronnictw polskich. W Płocku bowiem pokazało się, że lista unieważniona potrafi przy ponownem głosowaniu zdobyć 31 tysięcy głosów. Po unieważnieniu listy Stronnictwa Narodowego z powodu braku 50 podpisów ktoś obcy, nie znający stosunków polskich, mógłby myśleć, iż ma ono w tym okręgu zaledwie garsteczkę zwolenników. Tymczasem otrzymało ono przeszło 31 tysięcy głosów.

Te sprzeczności płyną stąd, iż **Okręgowe Komisje Wyborcze nie brały zapewne pod uwagę intencji ustawodawcy.** Gdy w roku 1922 Sejm uchwalał ordynację wyborczą i wprowadzał do niej paragraf o 50 podpisach, napewno nie miał zamiaru utrudniać działalności stronnictwom. Paragraf ten był zwrócony przeciw ambitnym jednostkom, które nie mając żadnych szans, mogłyby zgłaszać swe kandydatury i zmuszać w ten sposób Komisje Okręgowe do drukowania długich i kosztownych afiszów. Mógłoby się zdarzyć, że w jakimś okręgu zgłoszonoby 200 list. Ileż kosztowałoby wydrukowanie ich! Otóż zastrzeżenie, że lista musi być opatrzona 50 podpisami, uniemożliwia, a przynajmniej utrudnia kandydowanie różnym jednostkom bez znaczenia, lub **nawet** żartownisiom. **Z pewnością jednak nie życzył sobie Sejm, by ten paragraf służył do szykanowania wielkich stronnictw polskich.**

Okręgowe Komisje Wyborcze nie powinny były zatem, naszem zdaniem, wogóle **wdawać** się w badanie autentyczności podpisów **na** listach stronnictw, które niewątpliwie reprezentują tysiące obywateli. Tem bardziej **nie** powinny były przyjmować meldunków policyjnych **o** „cofnięciu" podpisów. Stało się niestety inaczej. Sąd Najwyższy może jednak ten stan rzeczy naprawić, jeśli unieważni wybory w okręgach: nowosądeckim, tarnowskim, wadowickim, miechowskim i tylu innych, w których unieważniono listy wielkich stronnictw.

S. S.

Po wyborach w Bułgarji.

Bułgarja żyje pod wrażeniem wielkiej niespodzianki, jaką jest klęska listy rządowej w niedzielnych wyborach. Po raz pierwszy podobno w historji Bułgarji rząd nie zwyciężył. Co więcej, nietylko nie zwyciężył, lecz poniósł druzgocącą klęskę, chociaż stosował terror wyborczy.

Wedle dotychczasowych obliczeń głosowało ogółem 1.264.000 wyborców. Z tego opozycyjny „blok narodowy" zdobył 590.000, a więc prawie połowę, koalicja rządowa 417.000, komuniści 165.000 głosów i t. d.

Zniechęcenie ludności do rządu okazało się tak silne, że nawet najwybitniejsi przywódcy obozu rządowego przepadli w swych okręgach. Premjer Liapczew nie uzyskał mandatu w okręgu wiejskim, z którego dotąd posłował i wejdzie do parlamentu tylko dzięki temu, że wybrany został w stolicy. Nie uzyskali mandatu prezydent Sobranja Najdarow i kilku byłych ministrów.

Wobec takiej klęski rząd zapowiada, że się poda do dymisji, ale jeszcze tego nie uczynił i rozchodzą się nawet pogłoski o dyktaturze. Prawdopodobnie jednak władza przejdzie całkiem normalnie w ręce opozycji. Jako domniemanego premjera wymienia się Malinowa, przywódcę demokratów, który stał na czele opozycyjnego „bloku narodowego".

Liapczew stara się nadrabiać miną. Przedstawicielom prasy oświadczył, iż wybory miały tę dobrą stronę, że zaprzeczyły rozpowszechnionej opinji, jakoby naród bułgarski był bezkształtną, bezwolną masą, zawsze uległą rządowi. Wynik wyborów ma również świadczyć, że nie było żadnego nacisku na wyborców. Przyczynę klęski koalicji rządowej upatruje Liapczew w tem, że rządziła ona już osiem lat i że wielki kryzys gospodarczy, od woli rządu niezależny, wywołał zubożenie i rozgoryczenie ludności. Wreszcie sukces opozycji tłumaczy się tem także, że szła ona do wyborów zjednoczona w wielkim bloku. Na zakończenie oświadczył Liapczew, że zgodnie z konstytucją i tradycjami parlamentarnemi oczekuje chwili, w której będzie mógł złożyć władzę w inne ręce. Nastąpi to zapewne po zwołaniu Sobranja.

W polityce zagranicznej Bułgarji wybory nie spowodują żadnych zasadniczych zmian.

—ooo—

Rozłam w Cerkwi prawosławnej pogłębia się.

Konferencja biskupów prawosławnych, sprawujących duszpasterstwo poza **granicami** Rosji, odbyła niedawno swe posiedzenie w Karłowcach (Jugosławja). Rezultatem tej konferencji była odezwa, w której potępiono postępowanie metropolity Eulogjusza (w swoim czasie osławionego polakożercy), a zarazem poddano surowej krytyce **działalność** patrjarchatu bizantyjskiego. W odezwie biskupi rosyjscy stwierdzają, że metropolita Djonizy wyłamał się w r. 1925 z pod zwierzchnictwa synodalnej Cerkwi emigracyjnej, oddając się pod zależność patrjarchatu moskiewskiego, a obecnie znów zerwał z Moskwą, oddając się do dyspozycji partjarchatu carogrodzkiego. Z tego powodu synod biskupów emigracyjnych zasuspendował metropolitę **Eulogjusza.** To samo uczynił metropolita moskiewski, Sergjusz. Odezwa biskupów ro-

syjskich na emigracji w ostrych słowach wyrzuca patrjarsze konstantynopolitańskiemu, że w ciężkich chwilach dla Cerkwi rosyjskiej nie okazał jej swego współczucia i tej mądrości, która odróżnia ducha prawdy od błędu. Patrjarchat wszedł w porozumienie z odszczepieńcami rewolucyjnymi, którzy zorganizowali t. zw. „żywą cerkwiew“, przyjął ją pod swój protektorat, współdziałał w pogłębieniu sporów cerkiewnych, a nawet usiłował wszelkiemi sposobami pomniejszyć autorytet kanoniczny patrjachaty Tichona.

Rola zatem patrjarchaty schizmatyckiego Bizancjum, który nazywa siebie „ekumenicznym“, nie zbyt pochlebnie wygląda na tle powyższego świadectwa biskupów rosyjskich. Nie jest to zresztą odosobniony głos w świecie prawosławnym. (KAP).

Na ziemiach Polskich

Wyjazd 2000 harcerzy polskich na zlot harcerstwa do Pragi.

Udział polskiego harcerstwa w wielkim złocie w Pradze Czeskiej przedstawiać się będzie bardzo okazale. W zlocie tym, w którym uczestniczyć będą harcerze wszystkich narodów słowiańskich, Polska reprezentowana będzie przez około 2.000 harcerzy.

Wyjazd polskich harcerzy na słowiański zlot harcerstwa do Pragi nastąpił **w dniu 25 bm. z Katowic trzema pociągami.** Po zakończeniu zlotu harcerze polscy wrócą do kraju w dniu 4 lipca i udadzą się na dalszy pobyt do obozów letnich.

Gruba, ryba komunistyczna w sieci.

Od dłuższego czasu uwijał się po całym terenie Rzeczypospolitej ukrywający się pod rozmaitemi pseudonimami, wysłannik kominternu, **Jakób Hersztal.** Grasował on w Wilnie, Warszawie, Białym. toku, a ostatnio działał na terenie Lwowa. Ścigany przez policję, która wpadła na jego trop, zbiegł do Łodzi. Tam go aresztowano w jednem z zakonspirowanych mieszkań. Podczas rewizji znaleziono materjał, świadczący, że **Hersztal pozostawał w bezpośrednim kontakcie z wyższemi władzami międzynarodówki komunistycznej.**

Poderżnął kobietom gardła na ulicy.

W godzinach rannych we Lwowie na przechodzącą ulicą Teofilę Patyj i Julję Judrygę napadł z brzytwą w ręku mąż Teofili a zięć Julji Judrygowej Karol Patyj, b. palacz maszynowy i **poderżnął im gardła.** Obie niewiasty w stanie ciężkim odwieziono do szpitala. Powodem napadu było opuszczenie Patyja przez żonę. Aresztowany Patyj w czasie przesłuchiwania, korzystając z chwili nieuwagi obecnych, **wyskoczył przez okno na podwórze, doznając złamania nogi i kontuzyj głowy.** Patyja odwieziono do szpitala.

Gorączka połowu pereł w Warcie.

W powiecie sieradzkim, we wsi Strykowie, powstała niezwykła gorączka połowu pereł. Oto przed kilku dniami chłopcy, łowiący ryby w Warcie, wydobyli kilka muszel i jeden z nich J. Wyrwa, po **rozbiciu muszli znalazł w niej perłę.** Wiadomość o tem rozeszła się lotem błyskawicy i cała wieś od kilku dni, dniami i nocami łowi muszle.

Rozrzucał garściami pieniądze na ulicy

Mieszkańcy Wilna byli onegdaj świadkami nielada sensacji. Oto z banku wyszedł z workiem 5-złotówek niejaki **Z. Chomiński, ziemianin** i zbliżywszy się do grupy bezrobotnych, stojących pod ratuszem, począł garściami rozrzucać pieniądze. Koło hojnego ofiarodawcy zebrał się wkrótce niezliczony tłum, rosnący z każdą chwilą. Ruch pieszy i automobilowy został wstrzymany. Policja wylegitymowała rozdawcę 5-cio złotówek. **Podobno Chomiński rozdał około dwa tysiące złotych.**

——:o:——

CIEKAWE ZARZĄDZENIE MIN. SPR. WOJS.

W czasie przywitania nowego wiceministra spraw wojskowych, gen. Składkowski wygłosił przemówienie, w którem znalazł się ustęp podkreślający, że pracowniczki zajęte w ministerstwie, nie powinny mieć pretensji do tego, aby traktowano je inaczej niż pracowników. Zdanie to wziął sobie do serca jeden z oficerów — donosi „Polonia“ — który zwoławszy następnie urzędniczki, zajęte w jego referacie, dał im szereg instrukcyj. Urzędniczki mają więc wstawać, gdy wchodzi oficer, a w czasie rozmowy na pytania mają odpowiadać słowem **„rozkaz“.**

MIESIĄC WIĘZIENIA ZA PRZEKROCZENIE GRANICY.

Ubiegłej niedzieli, jak już donosiliśmy, 5 stahlhelmowców gdańskich przekroczyło granicę polską i zostało na terytorjum polskiem aresztowanych. Przewieziono ich do więzienia w Tczewie, gdzie stanęli przed sądem za nielegalne przekroczenie granicy. **Sąd wydał wyrok skazujący stahlhelmowców na miesiąc więzienia.**

U podstaw konfliktu Włoch z Watykanem

Wprawdzie Mussolini odpowiedział na notę Watykanu, ale ostatnie komunikaty „Osservatore Romano“ i przemówienie Ojca św. stwierdzają, że **zasadnicza kwestja konfliktu między Stolicą Apostolską a rządem faszystowskim pozostała dotychczas taką, jaką była w pierwszym dniu zatargu.**

Według opinji kół watykańskich kwestja ta dotyczy **prawa egzystencji Akcji katolickiej,** prawa, proklamowanego przez Stolicę Apostolską zgodnie z Konkordatem, oraz religijnego wychowania młodzieży zgodnie ze wskazaniami Kościoła. Wiadomo — dodają w tych kołach — z jaką stanowczością i z jaką siłą Stolica Święta zaprotestowała przeciwko twierdzeniom, że Akcja katolicka rzekomo uprawia politykę. Z niemniejszą energją występuje Watykan przeciwko metodom dokumentowania, używanym przez pewne organa prasy faszystowskiej, celem wykazania rzekomo politycznego charakteru Akcji katolickiej. Dokumentowanie to jest gołosłowne. Niema w niem ani dowodów, stwierdzających prawdę, ani wogóle żadnych konkretnych faktów. Co się tyczy aktów gwałtu, to władze faszystowskie zawiadomiły za pośrednictwem swoich dzienników, że w wielu wypadkach zastosowane zostały sankcje, i dały do zrozumienia, że ubolewają z powodu tego, co się stało. Zresztą — mówią czynniki watykańskie — wszystko, co jest poza obrębem kwestji zasadniczej, wszystko, co nie dotyczy prawa egzystencji Akcji katolickiej, ma tylko wartość przemijającą.

„Osservatore Romano“ dementuje wreszcie pogłoskę, że władze Citta del Vaticano wydaliły w drodze odwetu robotników, zajętych obecnie przy różnych pracach budowlanych na terenie państwa kościelnego. Przeciwnie, pisze organ watykański,, ostatnio zwiększono jeszcze liczbę tych robotników.

(KAP).

PLEBISCYT PRZECIWALKOHOLOWY W KOBYLANACH.

Precz z alkoholem! — oto wołanie ludu, który w obecnej chwili otworzył oczy i przekonał się naocznie, jakim szkodnikiem zdrowia i dobrobytu jest alkohol. — Oto lud gminy Kobylany (pow. Kraków) — dziś urządza pierwszy w tej okolicy walkę z wrogiem ludzkości, to jest alkoholem.

W dniu 14-go czerwca br. odbył się w Kobylanach plebiscyt przeciwalkoholowy, który przeszedł swym wynikiem wszelkie oczekiwania. Oto na 443 uprawnionych do powszechnego głosowania (plebiscytu) wzięło udział czynny w głosowaniu 309 osób. Z tego za zupełnem zniesieniem napojów alkoholowych w gminie oddano 303 głosów, a resztę tj. 6 głosów unieważniono — głosów przeciwnych nie było ani jednego. Plebiscyt zatem przeszedł jednomyślnie.

TRAGICZNA NOC ŚW. JANA NA WILJI.

W czasie tradycyjnych „Wianków“ w Wilnie wydarzył się tragiczny wypadek. Oto w czasie ogólnego rozgardjaszu i zabawy, **wpadła łódź z kilkoma kobietami na statek i zatonęła.** Dzięki natychmiastowej pomocy, kobiety wyratowano, z wyjątkiem niejakiej J. Urbanowiczówney, która utonęła dostawszy się pod koła statku. Wypadek wywarł wstrząsające wrażenie na rozbawionej publiczności.

GRAD ZNISZCZYŁ 900 MORGÓW ZASIEWÓW.

Gminę Cebów w powiecie sokalskim nawiedziła onegdaj burza gradowa, która zniszczyła 85% zasiewów na przestrzeni przeszło 900 morgów. **Szkody wynoszą około 182.000 złotych.**

Z całego świata.

Muzeum polskie w Gdańsku.

Na ostatniem posiedzeniu Towarzystwa Przyjaciół Nauki i Sztuki w Gdańsku po referacie dr. Hańskiego pt. „Utworzenie muzeum polskiego w Gdańsku jako wykładnik współności kulturalnej z Polską“, postanowiono jednomyślnie utworzyć przy Towarzystwie autonomiczną sekcję dla wcielenia w życie projektu referenta. Do Zarządu tej sekcji powołano na przewodniczącego dr. Hańskiego, na kustosza p. Brzeczkowskiego.

Międzynarodowy kongres chrześc. związków zawodowych.

Tegoroczny kongres chrześcijańskich związków zawodowych odbędzie się w dniach 4 i 5 września w Utrechcie. Głównym jego tematem będzie omówienie katolickiego ruchu robotniczego na tle **ostatniej encykliki Piusa XI.** o kwestji społecznej. Obrady będą również poświęcone obecnemu kryzysowi światowemu. Referaty wygłoszone zostaną przez wybitnych fachowców różnych narodowości.

(KAP).

Papież ułaskawia skazanego.

Niejaki Masotti, obywatel Citta del Vaticano, został skazany przez trybunał na **45 dni więzienia za kradzież materjałów budowlanych,** popełnioną na terenie państwa Watykańskiego. Papież, dowiedziawszy się o wyroku darował karę Masottie'mu i ułaskawił go.

Bohaterski chemik.

W miejscowości Viège, we Francji,, nastąpił w fabryce przetworów chemicznych wybuch, który przerwał rurę, wiodącą do zbiornika z gazem trującym. Widząc to chemik fabryczny, Zurbriggen, rzucił się bez namysłu **do izby, w której stał zbiornił i zatkał uszkodzoną rurę, ocalając życie robotnikom.** Sam jednak uległ tak silnemu zatruciu gazem, że **umarł w kilka godzin potem.**

Wielkie oszustwo w Japonii.

Bank Japoński stracił 600 tysięcy jenów.

Tokio 24. 6. Opinja publiczna poruszona jest wykryciem poważnej defraudacji, której ofiarą padł **Bank Japoński,** ponosząc straty **w sumie około 600.000 jenów.** Wypadek ten, dotykający zarówno Bank Japoński jak i rząd, dostał się do wiadomości publicznej z chwilą, gdy wpłynęły do sądu okręgowego w Tokio skargi przeciw braciom Suenosuke Ito, dyrektorowi banku „Musashino“ i jego starszemu bratu Shutaro Ioshino, dawnemu członkowi izby panów. **Shutaro Ioshino,** najbogatszy człowiek w okręgu Fukushuna, stał na czele licznych i dobrze prosperujących przedsiębiorstw. Panika finansowa jednak w r. 1927, zachwiała jego wielkim bankiem do tego stopnia, że **bank musiał zawiesić swą działalność.** Suenosuke Ito, ówczesny dyrektor banku „Musashino“, chcąc ratować starszego brata, **sfałszował czek jednego z towarzystw, w którym miał znaczny udział, na jeden miljon jenów i uzyskał nań pożyczkę w wysokości 600.000 jenów od Banku Japońskiego,** korzystając z prawa pomocy finansowej, udzielanej wówczas przez Bank Japoński z gwarancją rządu. Suma ta okazała się jednak niewystarczająca dla uruchomienia banku. Według pogłosek, Bank Japoński wiedział o karygodnem postępowaniu Suenosuke Ito, wstrzymał się jednak od wniesienia skargi z obawy o własny honor. Tymczasem sąd okręgowy w Tokio zajmował się już od pierwszej chwili tą sprawą, przesłuchując urzędników banku i ministerstwa skarbu. Wczoraj Suenosuke Ito po ostatecznem przesłuchaniu otrzymał formalny akt oskarżenia.

14 miljonów ludności w Jugosławji.

Według rezultatu spisu z 31 marca b. r., Jugosławja liczy 14 miljonów ludności. W tej liczbie jest **6,894.091 mężczyzn i 7,035.897 kobiet.** W porównaniu z r. 1921 daje to przyrost w wysokości 16.23%. Na jeden km. kwadr. przestrzeni przypada 56.02 mieszkańców.

Grubasy nie popełniają przestępstw.

Naczelny lekarz więzienia w Kioto (Japonja) otrzymał dyplom honorowy uniwersytetu w Tokio za obronę tezy, iż „grubasy rzadko bywają przestępcami, a większość przestępstw jest dziełem ludzi chudych“. Oryginalna, bądź co bądź, teorja doktora japońskiego, miała już swego praojca w Szekspirze, który wyraził tę samą opinję w dramacie swym „Juljusz Cezar“.

NAJWIĘCEJ DZIENNIKÓW POSIADA ISLANDJA.

Rajem prasowym można nazwać Islandję, która przy ludności, nie przewyższającej 100 tysięcy osób, posiada zgórą **100 wydawnictw perjodycznych i 40 pism codziennych.**

Istratiego nie wpuszczono do Włoch.

Onegdaj na granicy jugosłowiańsko-włoskiej w Postumija zatrzymano jadącego do Włoch znanego pisarza rumuńskiego, Panait **Istratiego** i zakazano mu wjazdu do Włoch jako znajdującemu się na liście antyfaszystów. Istrati posiadał nawet wizę włoską, wystawioną przez włoskie poselstwo w Bukareszcie. Wobec tego Istrati, skierował się przez Austrję do Paryża. Należy dodać, że pisarz ten jest sympatykiem komunizmu, choć ostatnio napisał książkę, krytykującą gwałtownie ustrój Związku Republik Sowieckich.

AUTOMATYCZNY TOTALIZATOR.

Mechaniczny, automatyczny totalizator funkcjonował na wyścigach w Ascot w Anglji z wielkiem powodzeniem. Szczególną sympatją obdarzały go panie, które zaniedbały dla tej nowości uprzywilejowanych dotąd przez sfery bogate bookmakerów. W pierwszym dniu wyścigów **totalizator automatyczny** otrzymał **ładną sumkę 40.000 funtów szterl.** (około 1 milj. 700 tys. zł.).

Od Wydawnictwa.

Prosimy P T. Abonentów o rychłe uiszczenie prenumeraty na miesiąc

LIPIEC

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać.

Premjer austrjacki



dr. Ender (rycina) ustąpił wraz z całym gabinetem. Na jego miejsce wszedł dr. Buresch, jako kanclerz czyli premjer rządu.

Teatr i kino.

Z NIEMIECKIEJ STATYSTYKI TEATRALNEJ.

Jeden z dzienników niemieckich podaje ciekawe szczegóły dotyczące ilości miejsc teatralnych przypadających na mieszkańca. Na pierwszem miejscu stoi nie Berlin, jakby się można było spodziewać, a Drezno, w którem na 630 tys. mieszkańców przypada 8.000 miejsc teatralnych t. j. jedno miejsce na 79 mieszkańców, na drugiem miejscu stoi Berlin — 1 miejsce na 100 mieszkańców, dalej idą Monachjum, Hamburg, Sztutgart, Frankfurt n/m. (1 miejsce na 110, 125, 145, 175 mieszkańców).

NAKRĘCANIE „10 Z PAWIAKA“ NA ULICACH WARSZAWY.

Na ulicach Warszawy w najbliższych dniach będą dokonane zdjęcia zamachu bombowego, jako punktu kulminacyjnego realizowanego obecnie przez wytwórnię „Blok“ polskiego dźwiękowca p. t. „Dziesięciu z Pawiaka“. Do zainteresowania tego wspomnienia z roku 1906 władze oddały do dyspozycji wytwórni jedną z ulic w okolicy mostu Kierbedzia, która zostanie na czas zdjęć zamknięta dla ruchu ulicznego ze względu na niebezpieczeństwo przy wybuchu bomby i konieczność posiadania przez realizatorów całkowitej swobody ruchów.

Rzeczy ciekawe.

Co tańsze: republika czy monarchja?

Na łamach prasy niemieckiej wzmógł się znowu w związku z nastrojami zamachowemi spór na temat kosztów utrzymania republiki a monarchji. W świetle argumentów cyfrowych przedstawia się ta sprawa następująco:

Prezydent Hindenburg pobiera rocznie 60 tysięcy marek plus 120.000 na wydatki reprezentacyjne. Kanclerz Rzeszy wraz z wszystkimi ministrami otrzymuje rocznie 400.000 marek, parlament kosztuje rocznie 8 miljonów, a wydatki na sejmy i ministerstwa poszczególnych krajów wynoszą razem 15 miljonów marek. W sumie utrzymanie republiki kosztuje 24 miljony marek, co odpowiada pod względem realnej wartości około 15 miljonom marek przedwojennych.

Wydatki związane z istnieniem monarchji w Niemczech, wynosiły przed wojną sumę 51 miljonów marek, rozpadających się na następujące pozycje:

Lista cywilna Wilhelma II wynosiła 23 miljony marek, króla bawarskiego — 6,9, króla saskiego — 4,4, króla wirtemberskiego — 2,4, wielkiego księcia badeńskiego — 1,7, wielkiego księcia heskiego — 1,8, wielkiego księcia sasko-wejmarskiego — 1, wielkiego księcia oldenburskiego — 0,6, księcia Brunswicku — 1,1, księcia Sachsen-Meiningen — 0,8, księcia Anhalt — 1, księcia kobursko-gotajskiego — 0,5, książąt meklemburskich — 5 miljonów marek niemieckich.

Utrzymanie monarchji w Niemczech kosztowało więc zgórą dwa razy tyle, co utrzymanie republiki.

Kiedy się ukazał pierwszy cylinder na głowie eleganta?

Po raz pierwszy ukazał się w r. 1796 na ulicach Londynu „złoty młodzieniec“ w cylindrze na głowie. Pierwszy debiut cylindra wywołał oburzenie w stolicy. „Times“ pisał: „Sprawca niepokoju i zbiegowiska na ulicach został sprowadzony do sądu. Jego wysoki, czarny, lśniący kapelusz, podobny do rury komina, stał się przyczyną zbiegowiska, które zmusiło policjantów do interwencji i zaaresztowania sprawcy“. Stare to były czasy i poczciwe. Dzisiaj żadna ekstrawagancja stroju i mody nie prowadzi prostą drogą do sądu, conajwyżej do rozgłosu.

Moda.

Co kto lubi.

Doświadczenie wykazało, że niema nakazów bezwzględnych i że trzeba naginać je do życia, a nie odwrotnie. Tak jest, oczywiście, i w modzie. Zawsze jest jakiś kolor modny i lansowany w danym sezonie. We Francji, zresztą, każda wielka firma popiera swój kolor i wypuszcza w nim całe kolekcje; u nas wszystko jest w skali zmniejszonej, kolor zatem przeważnie jeden dominuje na całą Polskę. Ale nigdy nie należy zapominać o tem, że istnieją różne furtki i wyjścia dla tych, komu w tym kolorze dobrze nie jest. W sezonie bieżącym modny jest kolor żółty — Sahara — niekorzystny dla blondynek. Pomimo to tłumy blondynek o cerze niezdecydowanej, noszą go zupełnie niepotrzebnie. A przecież tyle innych ładnych kolorów nosi się w równej mierze! Jasno-zielony, jasno-brązowy, biały z czarnym i najrozmaitsze deseniowe materjały. W tych to już doprawdy niema żadnych kanonów. Dosłownie, co kto lubi. Aby dużo rozmaitości, aby nie nosić sukien, podobnych do sukien przyjaciółki i stwarzać jaknajwiększą indywidualność.

Literatura w filmie.

W JAKIM KIERUNKU MA PÓJŚĆ SZTUKA FILMOWA.

Kwestja stosunku literatury do filmu była i jest często poruszana. Utarło się słusznie twierdzenie, że istnieje **ścisły związek między temi dwoma dziedzinami sztuki.** Jest to jednak związek formalny. Kinematografja żywi się fabułą literacką i w kompozycji swej przestrzega praw i zasad literackiego tworzenia. Ale są jeszcze i inne względy psychologiczne, które na mocy kontrastu zbliżają obie sztuki do siebie. Oto literatura patrzy na rzeczywistość subjektywnie; często kłamie, ale właśnie ta fikcja literacka, to kłamstwo jest cudowne. Inaczej kino. Kino może komponować fakty w sposób objektywny i konkretny.

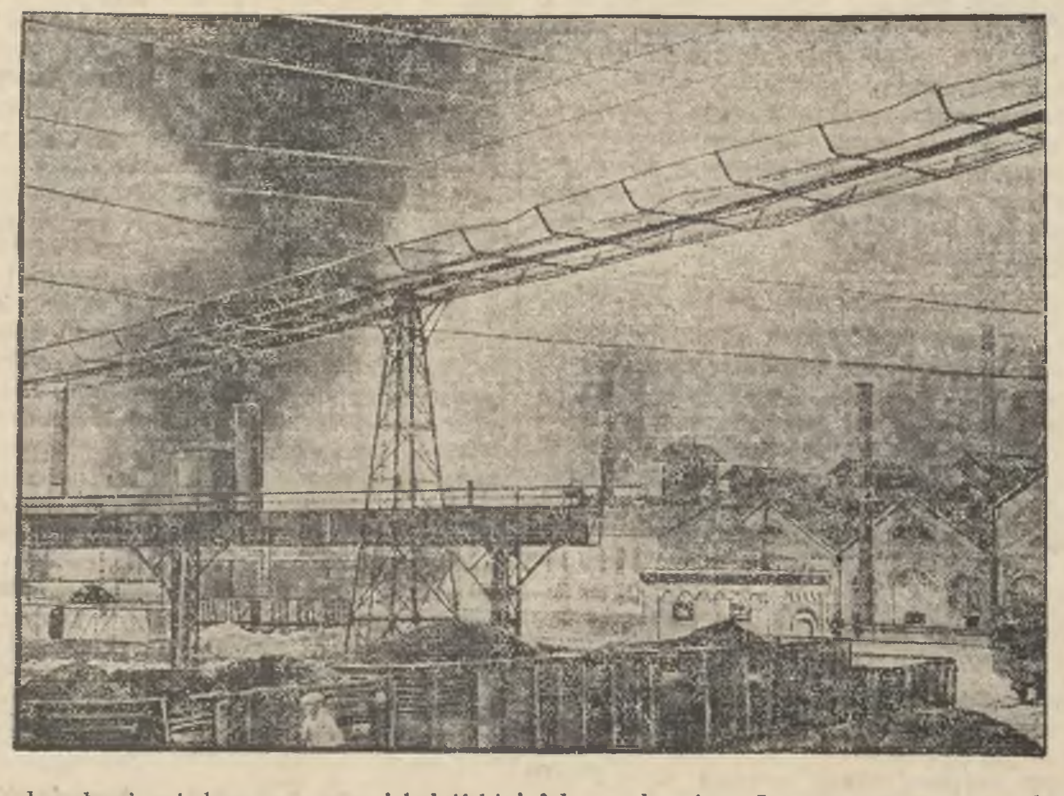
W pierwszym okresie rozwojowym filmu, od r. 1895 **(bracia Lumiere)** do r. 1915 — sztuka filmowa żyła na łaskawym chlebie literatury i pasożytowała na niej. Był to właśnie teatr sfilmowany, albo literatura ilustracyjnie ożywiona: teatralni aktorzy, samowystarczalność dekoracji, oświetlenie dzienne, brak perspektywy i całego szeregu efektów świetlno-technicznych. Obrazy były wyłącznie ilustracją obfitych napisów.

W r. 1915 reż. **Griffith** pierwszy wprowadził do techniki filmowej zdjęcia pierwszoplanowe („wielkie plany“, zbliżone i fragmentaryczne). Ożywiało to formę realizacji i usuwało konieczność pewnych napisów. Realizatorzy zaczęli zwracać uwagę na szczegóły. Pojawili się pionierzy filmu artystycznego: **Lang, Murnau, Gance, Dupont** i in. Przystąpiono do zdjęć subjektywnych, do ożywień przedmiotów martwych, wydobywając z tej dziedziny nowe, niespodziewane efekty. Zaczęto używać „zdjęć miękkich“, „diafragmy“ i t. zw. ruchomej kamery. Napisy zostały skrócone i skondensowane do minimum. Pełnią one teraz funkcję znaków pisarskich taśmy (są kropką, przecinkiem, pauzą).

Niestety **film dźwiękowy** — w swojem obecnem stadjum — cofnął chwilowo ewolucję artystyczną kina do stadjum teatralizacji.

Estetyka filmowa widzi przyszłość Dziesiątej Muzy w obrazach fantastycznych, irrealnych, abstrakcyjnych, liryczno-subjektywnych. Przy tych założeniach dźwięk jako element współrzędny w różnorodnej ekspresji filmowej nie jest wykluczony (ale jako element współrzędny, a nie jak dotychczas jako operetka filmowa lub ilustracja muzyczna). Istotą kina byłby już nietylko ruch (jak chcą dawniejsi nieprzejednani teoretycy kina), ale i widzialność i słyszalność. W tych kierunkach idzie praca awangardy filmowej francuskiej i rosyjskiej.

Olbrzymia eksplozja



wydarzyła się niedawno w znanej belgijskiej fabryce broni w Liege, przyczem 1 osoba zginęła, a 15 zostało ciężko rannych. Na rycinie widzimy płonące zakłady fabryczne po eksplozji.

Smażymy, smażymy...

JESZCZE O MARMELADACH NA ZIMĘ.

Sezon, dla jednych martwy i zgoła ogórkowy, dla innych jest okresem najbardziej wytężonej pracy.

Ogrodnicy i właściciele plantacyj ogórkowych zacierają ręce wtedy, kiedy biedni reporterzy pocą się, odgrzewając po raz setny historję o przysłowiowym wężu morskim. Zresztą — dziś wąż morski nikogo już nie bawi, a nawet lot w stratosferę na krótko tylko zdołał utrzymać w napięciu uwagę czytelnika. Coraz szybsze tempo życia, pogoń za aktualnością sprawia, że wczoraj — nie istnieje. Obchodzić może najwyżej to, co dzieje się dziś, lub co będzie jutro.

Należy myśleć o jutrze. Czasy są ciężkie, w zimie pewnie nie będą lżejsze, a odżywianie jest podstawą zdrowia. Trzeba tylko racjonalnie ułożyć sobie budżet i pogodzić go z potrzebami w ten sposób, aby przy minimum wkładu pieniężnego, dać maximum pierwiastków odżywczych. Nie ilość, ale jakość decyduje o pożywności jedzenia.

Sezon obecny jest idealny pod tym względem — owoców w bród, zwłaszcza przy tegorocznym urodzaju truskawek. Nie są zbyt drogie, można ich jeść dużo, a wiadomo wszak, że owoce zawierają najwięcej witamin i są najzdrowsze. Ale co będzie w zimie? Nie będziemy mieli na zawołanie owoców, ani jagód. A zarówno dla nas, pracujących w domu, lub zarabiających na mieście, jak i dla naszych mężów i dzieci, owoce i cukier są potrzebne, jeśli chcemy mieć pełnię sił fizycznych i umysłowych. Trzeba zatem koniecznie pomyśleć o zapasach na zimę, które bardzo się nam opłacą.

Poza konfiturami, które każdy powinien zrobić w miarę sił i możności budżetowych, najłatwiej i najtaniej wypadają marmelady i dżemy (jam'y). Marmelady truskawkowe udają się wybornie i przechowują znakomicie. Nie potrzeba także do tych przetworów drogich słoików — wystarczą zwykłe gliniane garnki. A cóż to za zdrowe i pożywne śniadanie dla dziecka — bułka z marmeladą!

Dżem, tak rozpowszechniony w Anglji, jest przetworem owocowym, który i u nas zaczyna bardzo wchodzić w użycie. Charakterystyczną jego cechą jest to, że całe owoce są jakby zaduszone w gęstawej marmeladzie z przetartych owoców lub w galaretce. Posiadają przytem jedną wyższość nad marmeladą, a mianowicie nie wymagają tak długiego smażenia, wystarczy 20 minut, przez co nie tracą swych witaminowych własności. Cukru idzie do dżemu nieco więcej, niż do marmelady, dzięki czemu jest zdrowszy i posilniejszy. Najlepsze są dżemy z mieszanych owoców, np. truskawkowo-agrestowe lub porzeczkowo-agrestowe. W tym roku trzeba będzie robić raczej te ostatnie, a truskawkowe oddzielnie, ponieważ truskawki wyprzedziły wszelkie inne owoce. A spieszmy się — ogrodnicy przepowiadają, że truskawki wkrótce się skończą, wobec szalonej obfitości i jednoczesności dojrzewania. A zima długa, długa...

Sport.

Strzeleckie mistrzostwa świata.

Tegoroczne Zawody Międzynarodowe Strzeleckie, Myśliwskie i Łuczne o Mistrzostwo Świata, organizowane we Lwowie, będą zkolei 28-mą rozgrywką narodów o Mistrzostwo Świata w strzelaniu. Pierwsze Zawody Strzeleckie o charakterze międzynarodowym odbyły się w 1897 r. w Ljonie przy udziale strzelców 5-ciu narodowości: Francji, Holandji, Szwajcarji, Norwegji i Włoch. Mistrzostwo Świata zdobyła wówczas Szwajcarja. Następne zawody odbywały się rokrocznie aż do r. 1914 w różnych miastach Europy i obydwu Ameryk. Po zakończeniu Wielkiej Wojny, Międzynarodowe Zawody Strzeleckie wznowiono w r. 1921 w Ljonie, następne zaś odbywały się kolejno w Medjolanie, Campperry (Stany Zjednoczone), Reims, Saint Gal, Rzymie, Loosdinie, Sztokholmie, oraz ostatnie w Antwerpji (1930 r.), na których palmę pierwszeństwa otrzymały Stany Zjednoczone.

Domki olimpijskie w Los Angeles dla zawodników.

Amerykański Komitet Olimpijski opracował już dokładny pojekt „miasta olimpijskiego“, w którem zostaną zakwaterowani wszyscy zawodnicy, przybyli do Los Angeles dla udziału w walkach olimpijskich.

„Miasto olimpijskie“ znajduje się o parę kilometrów od miasta Los Angeles, w okolicy zupełnie niezabudowanej. W mieście olimpijskiem pobudowane będą niewielkie domki dla zawodników. Każdy domek składać się będzie z jednego przedpokoju, dwóch niewielkich pokoików i łazienki. Każdy domek przeznaczony jest dla czterech zawodników i izolowany jest od drugiego niewielkim ogródkiem. Prócz domków, pośrodku „miasta olimpijskiego“ wybudowany zostanie jeden wielki budynek, w którym znajdować się będą kuchnie i pokoje stołowe dla zawodników. Zawodniy każdego państwa mieć będą własny pokój stołowy. Ponadto przewidziano jeszcze na terenie „miasta olimpijskiego“ budynki specjalne: czytelnie, pokoje klubowe, lecznica bezpłatna dla zawodników i t. d. Na terenie „miasta olimpijskiego“ urządzono już kilkanaście boisk treningowych, parę pływalni, wiele placów tenisowych i t. p. terenów sportowych.

LEKKOATLETYCZNE MISTRZOSTWA GŁUCHONIEMYCH.

W nadchodzącą niedzielę i poniedziałek odbędą się w Warszawie IV Narodowe Zawody Lekkoatletyczne o mistrzostwo Polski głuchoniemych. Zawody mistrzowskie będą jednocześnie zawodami eliminacyjnemi przed tegorocznemi, III igrzyskami Olimpijskiemi Głuchoniemych, które odbędą się w sierpniu w Norymberdze. Na zawody te pojedzie reprezentacja Polski.

BOKSER CARNERA PRZED PERSPEKTYWĄ WIĘZIENIA.

Olbrzym włoski, Carnera, przebywa wciąż jeszcze w N. Jorku, gdzie w tych dniach otrzymał od władz francuskich wysoce niepokojące pismo. Jak wiadomo, Carnera przed paroma laty przyjął obywatelstwo francuskie, wobec czego podlega obowiązkowi służenia w wojsku francuskiem. Służby tej Carnera dotąd nie odbył, uzyskując parokrotnie odroczenia. Obecnie jednak — wojskowe władze francuskie wzywają Carnerę do natychmiastowego powrotu do Francji i zameldowania się odpowiednim władzom w celu odbycia służby wojskowej. Jeśli Carnera nie usłucha wezwania władz francuskich — grozi mu natychmiastowe więzienie za dezercję.

—:o:—

RUCH—CRACOVIA.

W najbliższą niedzielę 28 b. m. nastąpi spotkanie ligowe Ruchu z Hajduk Wielkich z Cracovią. Mecze piłki nożnej obu tych drużyn należały zawsze do spotkań emocjonujących i przyznać należy, że Cracovia nie miała szczęścia do Górnoślązaków, gdyż od r. 1923 na 6 spotkań, białoczerwoni wygrali zaledwie 1 zawody i to w r. 1930.

Co słychać w Krakowie.

Kraków, dnia 26-go czerwca 1931.
Piątek 26: św. Jana i Pawła.
Sobota 27: św. Władysława Król.
Sobota 27: wsch. słońca o godz. 3.52, zach. o 20.13.

—:o:—

MIN. SPRAWIEDLIWOSCI W KRAKOWIE. Wczoraj o godz. 6.34 rano od strony Warszawy przyjechał do Krakowa minister sprawiedliwości Michałowski.

WPISY DO KRAKOWSKICH SZKÓŁ POWSZECHNYCH na rok szkolny 1931/32 odbywać się będą jedynie w dniach 26, 27 i 30 bm. oraz od 1 do 10 lipca. Obowiązani do zapisania dzieci do szkół powszechnych winni się zgłaszać do Zarządu najbliższej szkoły w godzinach przedpołudniowych.

ZAPOTRZEBOWANIE SZEREGOWYCH DO POCIĄGÓW PANCERNYCH. 1 Dywizjon pociągów pancernych potrzebuje szeregowych rezerwy w charakterze szeregowych nadterminowych, jako przyszłych kandydatów na podoficerów zawodowych. Kandydaci nie mogą być starsi jak z rocz. 1905. O definitywnym przyjęciu kandydata do służby nadterminowej decydować będzie ze strony petenta — podpisanie deklaracji, zaś ze strony Dyonu — ogłoszenie w rozkazie dziennym faktu przyjęcia i mianowania szeregowych nadterminowych.

CZYSZCZENIE SIECI WODOCIĄGOWEJ. Zarząd wodociągu miejskiego rozpocznie czyszczenie sieci rur wodociągowych, dla usunięcia nagromadzonego w niej osadu. Czynność ta spowoduje chwilowe zmącenie wody. Czyszczenie nastąpi od dnia 30 czerwca br i odbywać się będzie w dniach następnych od 3-ciej do 6-tej popoł. kolejno w poszczególnych dzielnicach miasta. Płukanie sieci trwać będzie około 3-ch tygodni.

TRAGEDJA UMYSŁOWO CHOREGO. Wczoraj nad ranem przy ul. Traugutta, wybiegł z domu pod l. 6, jakiś mężczyzna w bieliźnie i dobijając się do restauracji przy ul. Salinarnej począł przeraźliwie krzyczeć. Zawezwane pog. rat. stwierdziło, że jest to chory umysłowo i przewiozło go do szpitala, gdzie odmówiono przyjęcia chorego. Wobec tego karetka zawróciła do Podgórza i odwiozła nieszczęśliwego do domu.

OKRADZIONY W POCIĄGU. W pociągu na przestrzeni Tarnów—Kraków, skradziono p. Zygmuntowi Piotrowskiemu z Piasków Miłobędzkich. książeczkę czekową na 820 dolarów. P. Piotrowski zgłosił tę kradzież w komisarjacie na dworcu krakowskim.

—X—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

W DRUGĄ ROCZNICĘ ŚMIERCI S. P. MICHALINY KONIŃSKIEJ — 30 zł. na biedne dzieci do rozporządzenia T-wu „Radość Dziecka“ — składają Konińscy.

OTWARCIE I POŚWIĘCENIE BOISKA K. S. „SALVATOR“ dla wychowanków M. Zakładu Wych. przy ul. Tadeusza Kościuszki 86, odbędzie się dziś w piątek. Otwarcie nastąpi o godz. 17.30. nad Rudawą obok parku sportowego „Juvenia“. W razie niepogody otwarcie odbędzie się w niedzielę.

ZWIEDZANIE ZABYTKÓW RYNKU GŁÓWNEGO, prastarego kościółka św. Wojciecha, Sukiennic, wieży ratuszowej, historycznych pałaców i kamienic patrycjatu. odbędzie się w sobotę 27 b. m. pod kierunkiem Dra Dobrzyckiego. Wstęp 1 zł. Zbiórka przed kościołem św. Wojciecha.

—o—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Piątek: „Sztuba“ (przedst. popularne — ceny zniżone).
Sobota: „Po żakowskiej drodze“ (premjera — nowość).
Niedziela po południu: „Mayerling“ (ceny zniżone).
Niedziela wieczór: „Po żakowskiej drodze“ (nowość).

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA“.

Piątek: „Hinkeman“ Tollera.
Sobota: „Bóg zemsty“ Sz. Asza (po raz drugi).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „W pogoni za djamentem“ (w gł. roli Tom Mix).
WANDA: „Bitwa nad Sommą“.
ŚWIATOWID: „Pieśniarz Paryża“ (w gł. roli Maurice Chevalier).
SZTUKA: „Serce i sport“.
APOLLO: „Na strunach miłości“.
CORSO: Bardeles „Książe miłości“ (w gł. roli John Gilbert). na scenie Miecio Mirski i tancerka Lu Relly z nowym repertuarem.
WARSZAWA: „Niesamowity“. Sensacyjna powieść E. Wallace (Jack Trevor, A. La Taytte).
UCIECHA: „Koniec Pani Cheney“.

—:o:—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś na przedstawieniu popularnem, po raz 23-ci aktualna „Sztuba“ Leczyckiego, zawsze przyciągająca licznych widzów. Jutro premjera przemiłej komedji francuskiej A. Birabeau „Po żakowskiej drodze“, jak gdyby pomyślanej na okres wakacyjny. Treścią jej bowiem są te metamorfozy, dzięki którym w okresie wakacyjnym ludzie dojrzali stają się poniekąd żakami, wypuszczonymi ze szkoły. Rzecz dzieje się w miejscowości nadmorskiej w konwikcie dla chłopców. który sprytny właściciel. wobec przepełnienia will. zamienił na rodzaj hotelu. Daje to asumpt do licznych, zabawnych perypetyj. W niedzielę po południu jeszcze raz „Mayerling“.

NIEODWOŁALNIE 4 OSTATNIE PRZEDSTAWIENIA DRA PAWŁA BARATOWA W TEATRZE „BAGATELA“. Dziś wznowienie „Hinkemana“. tragedji Tollera. Jutro po raz drugi „Bóg zemsty“ z Baratowem w głównej roli. — W niedzielę po raz ostatni „Cena życia“ Niemirowicza Danczenki.

WIKTOR CHENKIN, niezrównany odtwórca pieśni charakterystycznych, wystąpi w Krakowie tylko jeden raz. a to we czwartek 2 lipca w Starym Teatrze. Bilety w cenie od 1—6 zł. są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

—:o:—

Restauracja witraży kościoła Marjackiego

Komitet restauracji kościoła Marjackiego z niestrudzonym odnowicielem **ks. Inf. Dr. Kulinowskim** na czele, przystąpił przed kilku tygodniami do wielkiego a odpowiedzialnego przedsięwzięcia artystycznego — renowacji starych, bo 14-to wiecznych witraży nad głównym ołtarzem świątyni Marjackiej ze scenami ze Starego i Nowego Testamentu. Zniszczenie ich postąpiło już tak daleko, że **tylko natychmiastowa restauracja mogła uchronić bezcenne dzieła sztuki od zatraty.** Odnowienie powierzono fabryce p. **Żeleńskiego** a nadzór nad restauracją objął **rektor Mehoffer.**

Pierwsze stadjum robót restauracyjnych objęło sześć **górnych kwater z południowego okna,** przedstawiających: „Narodziny Ewy“, „Anioła z Krzyżem“, „Ukrzyżowanie“, „Rex Gloriae“, „Cierniem Ukoronowanie“ i „Zdjęcie z krzyża“. W pracowni p. Żeleńskiego, przy dużem znawstwie i zrozumieniu dzieła sztuki właścicielki Zakładu **oprawiono na nowo w ołów kolorowe części witraży, dorysowano ściśle według wzorów brakujące czy też zatarte motywy, utrwalono zachowane stare fragmenty, słowem przywrócono do właściwego stanu wszystkie sześć witraży,** które zyskały na przejrzystości i efekcie przepięknych barw. Nadto wykonano na podstawie projektu p. Siemianowicza **nowy mazwerk, dostrajając go kolorem i rysunkiem do całości witraży.**

We środę wprawiono mazwerk i wyrestaurowane kwatery w ramy okienne a wczoraj w południe zebrało się w kościele Marjackim liczne grono członków Komitetu oraz przedstawicieli władz, aby zobaczyć odnowione pole okienne. M. in. przybyli: Ks. Inf. Dr. Kulinowski, prez. Rolle, prezes dr. Tomkowicz, dyr. Muzeum Narodowego prof. Kopera, prof. Uniw. Jag. dr. Szydłowski, konserwator wojewódzki dr. Oleś, inż. Mączyński, starosta Jagusiński itd.

Wszyscy odnieśli się z pełnem uznaniem dla wielkiego dzieła restauracyjnego, podziwiali **cudowną grę barw rozjaśnionych pól i wyrażali życzenie aby restauracja całości witraży, mogła jak najrychlej dobiec końca.** Zaznaczyć należy, że Komitet projektuje odnowienie wszystkich witraży do końca bież. roku, co naturalnie zależy od funduszów. Restauracja witraży jest bardzo kosztowna a fundusze Komitetu są na wyczerpaniu. **Ofiarne społeczeństwo polskie niewątpliwie pospieszy z wydatną pomocą Komitetowi i umożliwi mu rychło zrealizowanie wielkiego dzieła.**

—oOo—

Katastrofalny kryzys w rzemiośle!

Nakładem Izby rzemieślniczej w Krakowie ukazało się sprawozdanie z życia rzemieślniczego na terenie województwa krakowskiego za rok 1930, podające szereg statystycznych dat i uwag. W dniu 31-go grudnia ub. roku istniało w województwie krakowskiem **11.226 samoistnych rzemieślników.** Wybijają się liczebnością: 1) **szewstwo,** które liczy samoistnych rzemieślników **2.030,** 2) **krawiectwo 1.642,** 3) rzeźnictwo 1.387, 4) stolarstwo 954, 5) piekarstwo 718, 6) kowalstwo 615. 7) fryzjerstwo 454, 8) wędliniarstwo 415, 9) ślusarstwo 314, 10) blacharstwo 301.

Na 58 zawodów wykonywanych w okręgu krakowskiej Izby Rzemieślniczej, **tych 10 zawodów stanowi 79 proc. samoistnych rzemieślników,** pozostałe 21 proc. przypada na resztę zawodów, z których liczebnie najsłabsze są zawody: bandażownictwo, bronzownictwo, białoskórnictwo, grawerstwo, koszykarstwo, kotlarstwo, mosiężnictwo, perukarstwo, pozłotnictwo, rękawicznictwo, siodlarstwo, studniarstwo, sztukaterstwo, wyrób instrumentów muzycznych i wyrób narzędzi optycznych. Zawody te stanowią 1 i pół procent ogólnej liczby samoistnych rzemieślników na terenie krakowskiej Izby Rękodzielniczej.

Jeśli chodzi o miasto Kraków, to samoistnych szewców mamy 315, krawców 399, rzeźników 254, stolarzy 167, piekarzy 104, kowali 67, fryzjerów 151, masarzy 52, ślusarzy 102, blacharzy 105, zegarmistrzów 41, złotników 46, fotografów 15 i t. d.

Ogólna liczba uczni zatrudnionych u samoistnych rzemieślników, będących członkami cechu, na terenie krakowskiej Izby wynosi 7976. a czeladników 4013.

Niemal wszystkie grupy rzemiosła przechodziły w roku 1930 **katastrofalny kryzys.** W porównaniu z rokiem 1929 **produkcja w zawodzie murarskim spadła o 50 proc., w zawodzie malarskim i lakierniczym o 70 proc.,** w kamieniarskim i rzeźbiarskim o 40 proc. (zatrudnienie sił zmalało o 60 proc.). **Stolarstwo budowlane, ciesielstwo oraz kołodziejstwo znalazły się w okresie zupełnej stagnacji.** W zawodzie dekarskim panował całkowity zastój, a 90 proc. wykonywanych prac stanowiły tylko niezbędne reparacje. **Produkcja krawiecka, najliczniejszego rzemiosła w grupie włókienniczej, spadła 40—50 proc.** W tym samym stosunku ujawnił się spadek stanu zatrudnienia. W zawodzie tapicerskim spadek produkcji wynosił 60 proc., w kuśnierskim 30—40 proc. (spadek zatrudnienia 50 proc.), zaś w zawodzie kapeluszniczym i czapniczym spadła o 30 proc., mimo potanienia surowców i obniżenia cen wytworów o 20 procent. W grupie metalowej spadek produkcji wynosił: w kowalstwie i ślusarstwie conajmniej 60 procent, w blacharstwie, zegarmistrzostwie, jubilerstwie i grawernictwie o 50 proc. Spadek produkcji i to bardzo gwałtowny zaznaczył się również w grupie spożywczej. **W porównaniu z rokiem 1929 piekarze produkowali w roku ubiegłym o 20 procent mniej, rzeźnicy i masarze o 20—25 proc.** W innych zawodach, jak fryzjerskim i fotograficznym frekwencja klijenteli spadła o 50 proc.

W tych ciężkich warunkach, w jakich obecnie znajduje się rzemiosło — jeżeli skutki przesilenia nie mają pozostawić trwałych ran w rzemiośle i zniszczyć szereg zdrowych zakładów rzemieślniczych — należy dążyć wszelkiemi siłami do poprawy stosunków kredytowych, do uzyskania dla rzemiosła kredytów **długoterminowych, niskooprocentowanych,** — gdyż po wyczerpaniu własnych substancyj majątkowych na pokrycie deficytowej gospodarki roku sprawozdawczego, duża liczba warsztatów rzemieślniczych nie będzie już w stanie dźwignąć się o własnych siłach.

—oOo—

Straszna tragedja na tle zazdrości.

We środę o 11 w nocy rozegrał się częściowo w domu Walentego Jawienia właściciela sklepu z obuwiem przy ul. Niecałej 7 a częściowo na ulicy przed tym domem i dalej na ul. Radziwiłłowskiej krwawy dramat, którego ofiarą padli: córka Jawienia Emilja (l. 22) i Jan Golański (l. 27) przykrawacz szewski. Tło i przebieg tego zajścia przedstawiają się następująco:

Golański był zajęty w sklepie Jawienia, gdzie pracowała również jako pomocnica ojca jego córka Emilja. **Przykrawacz szewski zapałał miłością do córki swego szefa i narzucał się jej ze swemi uczuciami, które Jawieniówna przyjmowała obojętnie.** We środę rano przyjechał do Jawieniów ich znajomy z Warszawy a nad wieczorem udał się do hotelu odprowadzony przez gospodarza i jego syna. Golański niewątpliwie z zazdrości, że Jawieniówna sprzyja „warszawiakowi“ **wtargnął w międzyczasie do mieszkania swoich pracodawców z rewolwerem w ręku i rzucił się na Jawieniównę.** Napadnięta usiłowała ubezwładnić Golańskiego. w tym jednak momencie padł strzał rewolwerowy na szczęście nie celny. Przerażona Jawieniówna **wyskoczyła przez okno na ulicę i pobiegła w stronę ul. Radziwiłłowskiej. Tu dopędził ją Golański i dwoma kulami, w głowę i piersi pozbawił ją życia.** Po zbrodniczym czynie począł uciekać w kierunku ul. Lubicz a widząc, że jest ścigany **strzelił sobie w prawą skroń i upadł nieprzytomny na bruk.** Wezwany lekarz Pogotowia opatrzył ciężko rannego Golańskiego i zabrał go do karetki jednak w drodze do szpitala zmarł.

—oOo—

Instytut administracyjno-gospodarczy.

Niedawno obchodził Kraków „Tydzień propagandy szkolnictwa zawodowego“. W czasie niego społeczeństwo dosadnie przekonało się o doniosłości szkół zawodowych dla życia kraju wogóle a stosunków gospodarczych w szczególności. Wszystkie ważniejsze uczenie zawodowe krakowskie wystąpiły wówczas z przeglądem swoich prac i zdobyczy. Obecnie do rzędu ich przybywa szkoła nowa o niemniej ważnem znaczeniu. A mianowicie w najbliższym roku szkolnym powstanie w Krakowie osobny Instytut Administracyjno-Gospodarczy.

Zadaniem tego Instytutu będzie **usprawnienie działalności urzędników przez przygotowywanie wyspecjalizowanych, świadomych swej roli i obowiązków pracowników II kategorji** dla: a) urzędów oraz przedsiębiorstw państwowych i samorządowych, b) służby kolejowej ruchowo-handlowej oraz c) pracowników spółdzielczych w pracy gospodarczej, administracyjnej i organizacyjnej. Cel ten Instytut zamierza osiągnąć drogą nauki zasadniczo dwuletniej, lecz poprzedzonej rokiem przygotowawczym. Po tym roku uczniowie Instytutu będą się specjalizować na jednym z trzech wydziałów: administracyjnym, kolejowym lub spółdzielczym.

Program nauki uwzględnia wcale znacznie przedmioty gospodarcze (ekonomja, skarbowość, statystyka). handlowe (nauka o handlu, towaroznawstwo. księgowość), prawne (prawo polityczne, cywilne, karne. handlowe oraz ich procedury) i inne. Plan więc szkoły obmyślano wszechstronnie i przedstawia się on skutkiem tego pomyślnie. Czyby nawet nie było wskazanem posyłanie do Instytutu przez rząd urzędników państwowych niższych kategoryj, celem przeszkalania w zagadnieniach gospodarczych?

Instytut Administracyjno-Gospodarczy powstaje **przy Szkole Ekonomiczno-Handlowej w Krakowie (Kapucyńska 2),** zwanej dawniej Akademją Handlową. Wykładać na nim będą wybitne siły naukowe i fachowe. Uruchomienie jego spotka się niewątpliwie z życzliwem echem w społeczeństwie polskiem. S. J.

Smierć młodzieńca pod kołami lokomotywy.

Pod Krzeszowicami rzucił się wczoraj rano pod pociąg robotniczy zdążający z Krakowa do Trzebini jakiś mężczyzna i **poniósł śmierć na miejscu.** Wśród pozostałych papierów zdołano odcyfrować tylko adres, który prawdopodobnie jest adresem zmarłego a brzmi: **Leon Górka, Kraków. Łagiewnicka 1.**

—:o:—

HONOROWY PRZEDSTAWICIEL SZWEDZKIEJ IZBY HANDLOWEJ.

Szwedzko-Polska Izba Handlowa w Stockholmie. zamianowała na ostatniem posiedzeniu Wydziału, członkiem swym p. Dr. Tadeusza Spitzera, powierzając mu honorowe przedstawicielstwo Izby.

Życie gospodarcze.

Delegacja polska w Rumunji.

W Bukareszcie bawi wycieczka ekonomiczna zorganizowana przez Związek Izb Przemysłowych i Handlowych Polskich pod przewodnictwem byłych ministrów pp. Klarnera i Iwanowskiego. Przemysłowcy i ekonomiści polscy są gośćmi tutejszej Izby Przemysłowej i Handlowej, która im zgotowała wspaniałe przyjęcie. W lokalu Izby Przemysłowej i Handlowej odbyły się recepcje w obecności posła polskiego hr. Szembeka i radcy handlowego poselstwa p. Vetulaniego, przy licznym udziale najwybitniejszych osobistości tutejszego świata przemysłowego i finansowego. Po przemówieniu powitalnem prezesa izby tutejszej p. Th. Orghidana zabrali głos w imieniu Polaków pp. Klarner i Iwanowski, którzy przedstawiali i w szerszych zarysach potrzebę oraz plan współpracy gospodarczej polsko-rumuńskiej, poczem szereg delegatów polskich, przedstawiali dezyderaty i braki na polu wymiany towarowej polsko-rumuńskiej. Odpowiedział im znany tutejszy przemysłowiec senator Max Auschnitt. Na zebraniu, które się odbyło wieczorem w obecności ministra przemysłu i handlu p. Manoilescu, posła polskiego hr. Szembeka, oraz licznie zebranych reprezentantów świata ekonomicznego, wygłosili odczyty p. dr. Roger Battaglia oraz p. inż. C. Orghidan. Doskonały odczyt p. Battaglji na temat „stan stosunków ekonomicznych polsko-rumuńskich w ramach ogólnego położenia gospodarczego Europy“ wykazywał potrzebę ścisłej współpracy ekonomicznej polsko-rumuńskiej przez stworzenie bloku polsko-rumuńskiego, którego utrzymanie nie stanie się bynajmniej zbędnem nawet i wtedy, gdyby się Rumunji, jako przedstawicielce i awangardzie bloku państw rolniczych udało zawrzeć z Niemcami dogodną umowę na podstawach preferencyjnych.. Taka umowa bilateralna, która ze względów ogólnoeuropejskich będzie musiała uzyskać aprobatę w Genewie, tj. Ligę Narodów. Inż. Orghidan również w wymownych słowach przemawiał za koniecznością ścisłej współpracy gospodarczej między Polską a Rumunją. Delegacja polska była przyjęta na dłuższej audjencji przez ministra Przemysłu i Handlu p. Manoilescu i przedstawiła mu szereg polskich dezyderatów, które minister przyjął bardzo życzliwie i obiecał je w krótkim czasie zbadać, uznając doniosłość rozwoju stosunków ekonomicznych w Polsce. W salonach poselstwa polskiego poseł hr. Szembek wydał na cześć gości polskich lunch, na którym obecni byli minister finansów, minister spraw wewnętrznych, minister Przemysłu i Handlu, szereg b. ministrów, wiceministrów oraz osobistości ze świata gospodarczego. Wycieczka polska zwiedza obecnie Konstancę, pola naftowe w Kampina, następnie uda się do Braszowa w Siedmiogrodzie a w drodze powrotnej do Polski zatrzyma się w Czerniowcach.

Bilans Banku Polskiego z dn. 20-go czerwca.

Warszawa (PAT). Bilans Banku Polskiego za drugą dekadę czerwca br. wykazuje zapas złota 567 milj. 701 tys. zł., tj. o 52 tys. więcej niż w poprzedniej dekadzie. Pieniądze i należności zagraniczne zaliczone do pokrycia zmniejszyły się o 54 milj. 990 tys. zł. do sumy 228 milj. 179 tys. zł. natomiast niezaliczone do pokrycia wzrosły o 4 milj. 645 tys. zł, do sumy 104 milj. 579 tys. zł. Portfel wekslowy wykazuje zwiększenie o 11 milj. 664 tys. zł. i wynosi 536 milj. 44 tys. zł. Pożyczki zastawowe wzrosły o 2 milj. 311 tys. zł. i wynoszą 75 milj. 570 tys. zł. Inne aktywa zmniejszyły się o 680 tys. zł. i wynoszą 148 milj. 35 tys. zł.

W pasywach pozycja natychmiast płatnych zobowiązaniach wzrosła o 18 milj. 939 tys. zł. (334 milj. 67 tys. zł.). Obieg biletów bankowych zmniejszył się o 49 milj. 733 tys. zł (1127 milj. 447 tys. zł.).

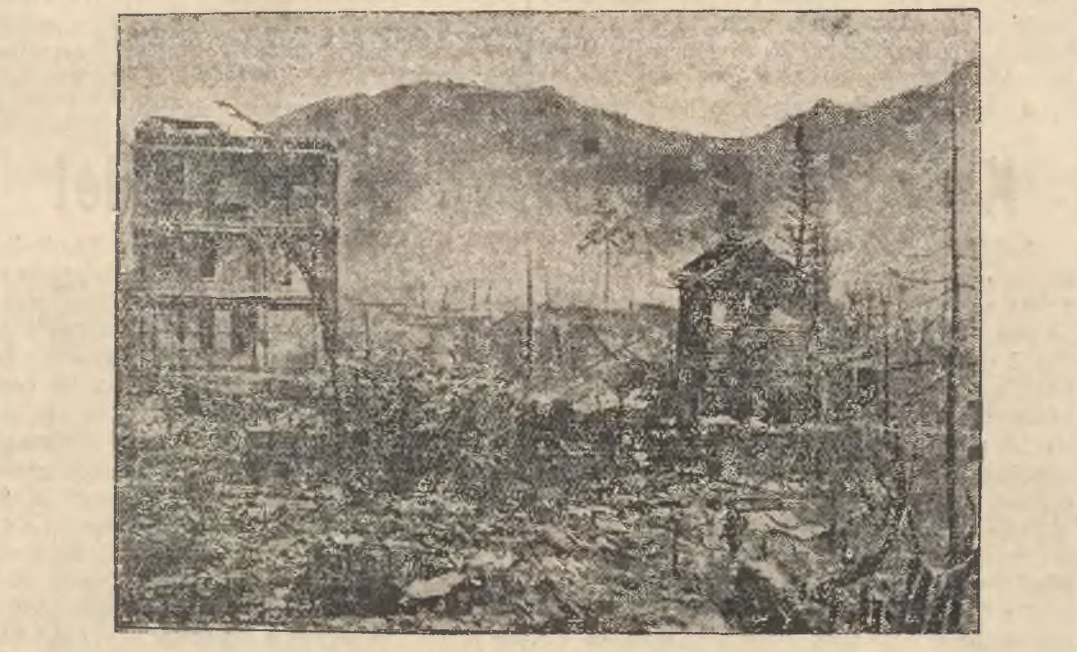
Stosunek procentowy pokrycia obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań Banku wyłącznie złotem wynosi 38,84% (8,84% ponad pokrycie statutowe), pokrycie kruszcowo-walutowe 54,46% (14,46% ponad pokrycie statutowe), wreszcie pokrycie złotem samego tylko obiegu biletów bankowych wynosi 50,35%.

Należy zauważyć, że **znaczny odpływ dewiz w obecnej dekadzie będący niewątpliwie w związku z gwałtownem zapotrzebowaniem obcych walut, jakie wystąpiło w ostatnich czasach na giełdach w Wiedniu, Berlinie i Budapeszcie następuje po szeregu (pięciu) po sobie następujących dekad pomyślnych,** w ciągu których zapas dewiz zaliczonych do pokrycia kruszcowo-walutowego wzrósł łącznie o kwotę około 61 milj. zł.

Stopa dyskontowa Banku 7 i pół proc., lombardowa 8 i pół procent.

——:o:——

Japońskie uzdrowisko



Ishikawa padło niedawno pastwą pożaru, który całą miejscowość zmienił w kupę popiołów i gruzów. Szkody idą w miljony.

Obrót towarowy w Gdyni.

Głównym towarem masowym w obrocie portu gdyńskiego, jest, jak wiadomo, **węgiel eksportowy,** którego przeładunek posiada stałą tendencję wzrostu. Dzięki istniejącym, względnie wykańczanym. udządzeniom, przeładunek węgla powinien wkrótce osiągnąć około 600 tys. tonn miesięcznie w okresach intensywnego wywozu.

Drugim zkolei towarem masowym w porcie gdyńskim są **rudy, piryty i fosforyty,** których import przez Gdynię, po złagodzeniu kryzysu osiągnie przypuszczalnie około 700 tysięcy tonn rocznie. Dalsza rozbudowa przeładunku rud i t. d. uzależniona jest od zainstalowania odpowiednich urządzeń na południowo wschodniem nadbrzeżu (mosty i dźwigi bramowe).

Następnym ładunkiem masowym jest **łom żelazny,** którego import do Polski w 90% idzie przez Gdynię. Po poprawie konjunktury w hutnictwie krajowem, import złomu może dojść do ca. 500 tys. tonn (obecnie 250—300 tys. tonn). Pilną jest sprawa pozyskania odpowiedniego nadbrzeża na przeładunek złomu.

Z innych masowych towarów, idących, lub mogących iść w bliskiej przyszłości przez Gdynię, należy wymienić **zboże,** które kierowane narazie jest przez port gdyński w nieznacznych ilościach.

Z pośród towarów półmasowych, będących przedmiotem obrotu portu gdyńskiego, należy wymienić przedewszystkiem **cukier**, który niewątpliwie zawsze będzie jednym z głównych artykułów eksportowych Polski. Obrót przez Gdynię cukrem, jako produktem sezonowym, długo leżącym w magazynach portowych, można szacować na około 100 tys. tonn rocznie, na najbliższy okres czasu. Gdynia posiada narazie tylko jeden magazyn cukrowy o pow. 7500 mtr.². W latach następnych składy nadbrzeżne będą mogły być wykorzystywane pod przeładunek cukru w coraz mniejszym stopniu, ze względu na rozbudowę obrotu drobnicą, koniecznem więc się staje pobudowanie dalszych magazynów cukrowych (w II strefie) o pow. do 20 tys. mtr.².

Cement, którego eksport odbiega daleko od maksymalnych możliwości polskiej produkcji, przeładowywany jest (około 80 tys. tonn rocznie) razem z tomasyną i saletrą i nie wymaga narazie specjalnych urządzeń. Poza tem należy wspomnieć o takich towarach półmasowych, jak klepki dębowe, parafina, ryż, nasiona oleiste i tytoń.

Coraz większy wywóz towarów chłodzonych przez Gdynię (jaja, mięso, bekony) sprawia, że już dziś przeładunek tych towarów, prowadzony intensywnie i pośpiesznie, wymaga racjonalizacji dotychczasowego systemu przeładowywania. Mianowicie chłodnia portowa dostarcza tylko pewną część ładunków chłodzonych (około 20%), zabieranych przez statki, resztę zaś ładuje się wprost z wagonów, gdyż tylko jeden statek może być ustawiony przed chłodnią, natomiast pozostałe muszą być rozstawiane przy Nadbrzeżu Polskiem.

——:o:——

DEFICYTY PRZEDSIĘBIORSTW.

W Katowicach odbyło się ogólne zebranie śl. Kop. i Cynk. Sp. Akc. w Lipinach pod przew. prezesa Rady Nadzorczej de Neuflize z Paryża. Rok operacyjny zamknięto stratą zł. 2,607.966.76, która na wniosek zarządu i Rady Nadzorczej ma być pokryta z funduszu rezerwowego.

ZAMKNIĘCIE FABRYKI „BROWN BOVERI“.

Firma „Brown Boveri“ z powodu trudności prowadzenia dalszej swej produkcji w przemyśle elektrycznym i braku zamówień zamknęła czasowo swą wytwórnię w Żychlinie, zwalniając pracowników, wśród nich 15 doświadczonych inżynierów elektrotechników.

WE FRANCJI TYLKO 39 TYSIĘCY BEZROBOTNYCH.

Ilość zarejestrowanych robotników bez pracy wynosiła: w dniu 30 maja b. r. 41.339, w dniu 6 czerwca b. r. 39.475, w dniu 13-go czerwca b. r. 38.580. W tygodniu od 8 do 15 czerwca wyjechało z Francji 878 robotników cudzoziemców, przyjechało 127.

——oOo——

Giełda krakowska.

Kraków 25 czerwca. (PAT). Zieleniewski 13,50 — Elektrownia 26 — Gazy wschodnie 12.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 25 czerwca. Dolary 8,95. 8.97, 8.93. Dewizy: Holandja 359.10, 360.00, 358,20; Londyn 43.40½, 43,51, 43.30; Nowy Jork 8.91, 8,93. 8,89; Nowy Jork telegraficznie 8,92, 8.94, 8,90; Paryż 34,93, 35.02, 34.84; Sztokholm 239.33. 239.93, 238.73; Szwajcarja 172,95. 173,33. 172.52; Wiedeń 125.37. 125.68, 125,66; Berlin w obrotach prywatnych 211,80.

KURSA OBLIGACJI.

Akcje: Bank Polski 118—121—120 — Warsz. Fabryka Cukru 25 — Lilpop 17,25 — Modrzejów 5.75 — Starachowice 9,75.

Pożyczki: 3% budowlana 39—39.25 — 4% inwestycyjna 85—85.75 — 6% dolarowa 73.50—75 — 7% stabilizacyjna 81 — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj 94 — 7% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 83,25.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 25 czerwca. Paryż 20.20, Londyn 25.10¼, Nowy Jork 5,15,90, Belgja 71.87. Włochy 27½, Hiszpanja nienotowana, Holandja 207.62½, Berlin 122.47, Wiedeń 72.8. Sztokholm 138.30, Oslo 138.15. Kopenhaga 138.15, Sofja 3.73½, Praga 15.27¼, Warszawa 57.78, Budapeszt 90.16, Białogród 9,12½, Ateny 6.68, Konstantynopol 2,44½, Bukareszt 3.07¼, Helsingfors 12,95.

Radio.

Rockefellerowskie miasto rozrywek.

RADIO-CITY.

W marcu b. r. dzieniki po raz pierwszy rozniosły po świecie wiedomość, że John D. Rockefeller buduje w sercu Nowego Jorku przy Fifth Avenue kompleks drapaczów nieba, w ktróym ma sięześrodkować życie rozrywkowe miasta. Na trzech olbrzymich placach, należących do Rockefellera, miało stanąć 9 przybytków zabawy, od opery do wodewilu i kina, sali radjowej, oraz dancigowej włącznie. Koszta ogólne, związane z wykonaniem tego projektu, miały wynosić ćwierć miljarda dolarów!

Środkowy budynek, mieszczący w sobie rozgłośnie Radio Corporation of America i National Broadcasting Corp. miał mieć 68 pięter, a więc 200 m. wysokości! Wszyscy lokatorzy skazanych na zagładę rockefellerowskich kamienic zostali wysiedleni, U. S. Steel Corporation otrzymało największe na świecie, jednorazowe zamówienie na 125.000 tonn stali, stare mury rozsypały się w gruzy a zastępy budowniczych i robotników wszelkiego rodzaju zaległy zwolnione place, by w pośpiesznem tempie prowadzić roboty wstępne przy rozplanowaniu Radio-City. Na kierownika tego olbrzymiego przedsiębiorstwa został zaangażowany jeden z najpopularniejszych show-menów, S. L. Rothafel, twórca słynnego „Roxy-Theater“. Metropolitan Opera zgodziła się po długich wahaniach na przeniesienie się w zimie 1932 roku do nowego lokalu w Radio-City.

Słowem wszystko zdawało się rokować śmiałemu poczynaniu Rockefellera niewątpliwe powodzenie, gdy nagle z powodu opublikowanych planów Radio-City w prasie nowojorskiej zerwała się burza protestów! Cóż było powodem tego sprzeciwu? Styl Radio-City, a raczej brak stylu tego kolosalnego architektonicznego dzieła! Czegoż tu bowiem nie było? Począwszy od egipskich, greckich, starorzymskich i babilońskich motywów, skończywszy na ostrołukach gotyckich, renesansowych portalach i klockowych spiętrzeniach ostatniej doby.

Prasa nowojorska nazwała cały projekt „Coktailem stylów“, a agitacja przeciwko urzeczywistnieniu tego projektu tak się wzmogła, iż Rockefeller musiał skapitulować i obstalować nowy plan Radio-City.

Programy stacyj radjowych.

Sobota 27 czerwca.

Kraków (312,8). G. 11,40 Przegląd prasy; 11,58 Sygnał czasu; 12.10 Płyty gramofonowe; 13,10 Komunikat meteorologiczny; 14,50 Komunikat gospodarczy; 15,25 Odczyt pt.: „O zawodowych pracach kobiecych“, wygłosi K. Bogdanowska, nauczycielka Szkoły przem. żeńskiej; 16 Słuchowisko dla dzieci; 16,30 Koncert dla młodzieży; 16,50 Odczyt z Warszawy; 17.15 Płyty gramofonowe; 17,35 Odczyt ze Lwowa; 18 Koncert z Warszawy; 19 Rozmaitości; 19.15 „Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia“; 19,30 Płyty gramofonowe; 19,40 Wiadomości rolnicze i giełda rolnicza; 20 Transmisja z Warszawy; 20.15 Koncert; 22 „Na widnokręgu“; 22,15 Transmisja z Warszawy; 22,25 Program na dzień następny; 22,30 Koncert chopinowski; 23 Muzyka lekka i taneczna.

Lwów (386,7). G. 15,10 Lwowski kącik L. S. G.; 15,20 Audycja dla najmłodszych w opracowaniu p. Ady Arct-Jampolskiej; 17.20 „Wśród książek“, omówienie ostatnich wydawnictw; 17,35 „O kanikule w dawnej Polsce“, wygłosi dr St. Łempicki, prof. Un. Jana Kazimierza we Lwowie; 19,20 Audycja literacka młodych („O lwowskiej nocy“).

Warszawa (1411,8). G. 11,40 Przegląd prasy; 11,58 Sygnał czasu; 12,05 Program na dzień bieżący; 12,10 Płyty gramofonowe; 13,10 Państwowy Instytut Meteorologiczny; 14.50 Komunikat gospodarczy; 15,25 „Przegląd wydawnictw periodycznych“; 15.45 Komunikat sportowy; 16 Słuchowisko dla dzieci „Podróż na bańce mydlanej“; 16,30 Krótki koncert dla młodzieży; 16,50 „Ociemniali żołnierze w Polsce“; 17.15 Płyty gramofonowe; 17,35 Odczyt ze Lwowa; 18 Koncert solistów. Wykonawcy: Bożenna Jarońska (sopran), A. Kagan (fortepian), H. Merkel (baryton) i L. Urstein (akomp.); 19 Rozmaitości; 19,20 Płyty gramofonowe; 19,40 Wiadomości bieżące rolnicze; 20 Prasowy Dziennik Radjowy; 20,10 Komunikat sportowy; 20,15 Koncert popularny; 22 „Na widnokręgu“; 22,15 Dodatek do prasowego Dziennika Radjowego; 22,20 Komunikaty; 22,25 Program na dzień następny; 22,30 Utwory Chopina w wykonaniu J. Smidowicza; 23 Muzyka taneczna z dancingu hotelu „Polonja“.

Katowice (408,7). G. 15,10 Komunikat Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Województwa Śląskiego, oraz komunikat Teatru Polskiego; 15,45 Intermezzo muzyczne; 17,10 Skrzynka pocztowa Rozgłośni Katowickiej dla dzieci; 19 Codzienny odcinek powieściowy; 19,30 Dr W. Wilkosz, prof. Un. Jag.: „Co radjo zawdzięcza Faraday'owi“.

Paderewski a sanacja

Warszawa, 25. 6. (Telef. wł.) Obiega pogłoska, że Paderewski przybędzie do Warszawy około 29 czerwca, zabawi w stolicy trzy dni i następnie wyjedzie do Poznania.

Z kół miarodajnych dowiaduje się nasz korespondent, że wszelkie nadzieje rozmaitych czynników wyzyskania Paderewskiego nie posiadają realnych podstaw.

Odsłoniecie pomnika Take Jonescu.

Mowa posła polskiego p. Szembeka.

Bukareszt, 25. 6. (PAT). Na uroczystości odsłonięcia pomnika wielkiego męża stanu Rumunji, Take Jonescu, głównego twórcy przymierza polsko-rumuńskiego, poseł R. P. w Bukareszcie p. Szembek wygłosił następujące przemówienie:

Z wielkiem wzruszeniem zabieram dziś głos na obecnym obchodzie, poświęconym wzniesieniu postaci z bronzu jednego z wielkich twórców współczesnej Rumunji. Postać ta stanowić będzie dla przyszłych pokoleń i ich kraju ojczystego świadectwo wielkiej epoki, w której podłożono nowe podwaliny ojczyźnie. Przychodzę tu, aby złożyć hołd pamięci wielkiego męża. Pamięć o nim pozostanie niezatarta w Polsce, ponieważ Take Jonescu obok swego wielkiego władcy Ferdynanda I. **był głównym twórcą przymierza między Polską a Rumunją**, stanowiącego o pokoju i pomyślności w tych stronach Europy. Pochylamy zatem głowy przed wspomnieniem o nim i życzymy sobie, aby święta idea, którą on nam pozostawił, była dla nas jego bezpośrednich zastępców, jakoteż dla tych, którzy nastąpią po nas w przyszłości, niezwruszalną zasadą i dokumentem trwałej przyjaźni między naszymi narodami.

MIN. KOZŁOWSKI NA WOŁYNIU.

Krzemieniec (PAT). Bawił tu minister reform rolnych **prof. Leon Kozłowski** w towarzystwie wojewody wołyńskiego Henryka Józewskiego i prezesa okręgowego urzędu ziemskiego w Łucku, Czarnowskiego. P. Minister zwiedził liceum krzemienieckie, szkołę rolniczą w Białej Krynicy udał się do Wiśniowca, gdzie zwiedził sejmikową szkołę rolniczą i osady wojskowe.

AUDJENCJE U P. PREZYDENTA.

Warszawa (PAT). W dniu dzisiejszym o godz. 10-tej P. Prezydent Rzplitej zwiedził Centralną Bibljotekę Wojskową. O godz. 12-ej P. Prezydent przyjął prezydjum L. O. P. P. w osobach prezesa dyr. Martynowicza, wiceprezesa Filipowicza, płk. Moniuszki, prez. Birkenmeyera, inspektora Niewiadomiskiego i p. Wyrzykowskiego. O godz. 12.30 P. Prezydent przyjał na audjencji p. ministra spraw wewnętrznych Pierackiego.

WOJEWODOWIE W WARSZAWIE.

Warszawa (PAT). Do Warszawy przybyli w sprawach służbowych wojewodowie Beczkowicz i Paciorkowski.

Brak zaufania powiększa kryzys.

Warszawa, 25. 6. (Tel. wł.). Instytut Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen stwierdza, że pewne tendencje w kierunku rozszerzenia rozmiarów wytrwórczości przemysłowej, które rozpoczęły się w kwietniu, trwały i w maju. **Wszystkie gałęzie produkcji zwiększyły w maju wytwórczość mniej więcej o 2%, jakkolwiek ogólny wskaźnik produkcji przemysłowej wykazał spadek z 93.0 do 92.0, co się tłumaczy skurczeniem wydobycia węgla.** Położenie warsztatów rolnych uległo wobec utrzymujących się w maju i początkach czerwca wyższych cen na produkty rolne, **pewnej poprawie**. Na rynku pieniężnym sytuacja uległa **dalszemu zaostrzeniu**. Poważne skurczenie się obiegu pieniężnego, zwiększone zapotrzebowanie kredytów, spadek rezerw dewizowych Banku Polskiego, wszystko to wskazuje **na silne osłabienie finansowe gospodarstwa społecznego w kraju**. Ujawnił się dalszy i to **silniejszy odpływ kredytów zagranicznych.**

Zaznaczający się w ostatnich miesiącach **łagodny wzrost wytwórczości przemysłowej** nie posiada widoków trwałości a to ze względu na niepomyślny stan rynku pieniężnego. **Bez poprzedniego upłynnienia rynku pieniężnego nie można się spodziewać istotnego polepszenia się sytuacji gospodarczej w kraju.** Czynnikiem uniemożliwiającym wyjście z obecnej depresji jest **brak zaufania w stosunkach kredytowych wewnętrznych i międzynarodowych.**

FUNDUSZ BEZROBOCIA.

Warszawa 25. 6. (Telef. wł.). Fundusz bezrobocia na lipiec przewiduje po stronie wydatków 5,859.000 zł. na zasiłki, 4.000 zł. na przejazdy i 300.000 zł. na wynagrodzenia dla instytucyj zastępczych. Obliczenia te przyjęto, biorąc za podstawę 75.000 bezrobotnych, pobierających zasiłki.

„Rzeźnia budżetu".

Warszawa, 25. 6. (Telef. wł.). W związku z ostatniemi zarządzeniami oszczędnościowemi prasa sanacyjna przynosi następujące szczegóły:

Minister skarbu p. Jan Piłsudski widział się zmuszonym ograniczyć budżet jeszcze o **sumę 300 mijonów zł.** Na piątkowem posiedzeniu Rady Ministrów dokonano tej operacji, którą jeden z ministrów nazwał „rzeźnią budżetu". Wynikiem tych obrad Rady Ministrów jest skasowanie wielu instytucyj i urzędów. **Zredukowano wielu urzędników, zarządzono niebywałe oszczędności w gospodarce wewnętrznej biur, ograniczono fundusze dyspozycyjne niemal do 50% sumy preliminowanej, skasowano samochody, postanowiono zlikwidować kilka dzienników propagandowych i t. d.** Jednemu z ministrów, który miał uchwalony przez Sejm budżet w wysokości 76 miljonów zł., **obcięto tę sumę pierwotnie do 36 miljonów, a ostatecznie i tę zredukowano do 16 miljonów zł. Ponieważ w ten sposób udało się skorygować budżet o 230 miljonów zł., brakowało jeszcze 70.** Tu należało się zastanowić nad dwiema ewentualnościami: albo skasowaniem **5.000 szkół**, albo wprowadzeniem dalszych redukcyj uposażeń urzędniczych. **Wybrano, jak wiadomo, to drugie.**

Redukcje wśród urzędników.

Warszawa 25. 6. (Telef. wł.). **W sprawie redukcyj urzędników mówią, że w monopolach ma stracić posady 15% personalu. Postanowiono skasować kilkanaście placówek dyplomatycznych i konsularnych. W najbliższym czasie oczekują również przeprowadzenie odpowiedniej redukcji personalnej wśród funkcjonarjuszy państwowych. W pierwszym rzędzie zredukowane będą żony urzędników państwowych, zajęte w instytucjach państwowych.**

REDUKCJA URZĘDÓW.

Warszawa, 25. 6. (Telef. wł.) Minister skarbu zadecydował zredukowanie płac urzędników monopoli państwowych oraz zamknięcie składającego się z trzech wydziałów departamentu likwidacyjnego Ministerstwa skarbu.

Emerytury dopiero po 17 latach?

Warszawa 25. 6. (Telef. wł.). W kołach urzędniczych mówią, że na mocy projektowanej nowej pragmatyki urzędniczej, urzędnicy będą mogli nabywać **prawa do emerytury dopiero po 17 t. zw. policzalnych latach pracy w służbie państwowej. Projekt taki groziłby pozbawieniem nabytych praw emerytalnych wielu urzędników, którzy rozpoczęli służbę państwową polską w listopadzie 1918 r., nie mając uprzednio żadnej służby w wojskowych formacjach polskich.**

URZĘDNICY PROTESTUJĄ.

Warszawa, 25. 6. (Tel. wł.). **Odbyły się liczne zebrania organizacyj urzędniczych, na których protestowano przeciwko obniżkom poborów i ograniczają się do protestów legalnych. Organizacje zajęły stanowisko wyczekujące, natomiast w szerokich sferach urzędniczych ujawniają się bardzo silnie tendencje strajkowe.**

PODWYŻSZENIE OPŁAT ZA WIZY.

Warszawa 25. 6. (Telef. wł.). W najbliższym czasie zostaną podwyższone opłaty za wizy wjazdowe do Polski, pobierane przez nasze placówki konsularne zagranicą. Podwyższenie opłat nastąpi w porozumieniu z danemi państwami.

Warszawa, 25. 6. (Telef. wł.) Z kół rządowych zaprzeczają pogłoskom, jakoby wypłacanie uposażeń urzędnikom miało nastąpować w końcu miesiąca. **Wypłacanie poborów urzędniczych odbywać się będzie w dalszym ciągu z początkiem miesiąca.**

—o—

Hoover przyjmie zastrzeżenia Francji.

Waszyngton 25 czerwca. **Po konferencji z prezydentem Hooverem, sekretarz stanu Stimson wyraził się o odpowiedzi francuskiej na** propozycję Hoovera **bardzo optymistycznie.**

Paryż 25 czerwca. Omawiając odpowiedź rządu francuskiego na projekt Hoovera, prasa paryska wyraża nadzieję, że **zastrzeżenia francuskie znajdą zrozumienie u Hoovera.** Zastrzeżenia te dotyczą pełnego zachowania podstaw planu Younga. Wyrażana jest możliwość podjęcia rokowań między Paryżem a Waszyngtonem za pośrednictwem Mellona.

Odpowiedź Francji.

Paryż, (PAT). Wedle doniesień prasy, odpowiedź francuska na propozycję Hoovera **obemuje cztery strony pisma** maszynowego. Odpowiedź podkreśla dążenie Francji do współpracy międzynarodowej i omawia wpływ, jaki może wywrzeć propozycja Hoovera na życie gospodarcze Francji. W związku z temi ewentualnemi skutkami, Francja domaga się utrzymania nienaruszalnoši zasad planu Younga, proponując rozwiązanie sprawy w drodze tranzakcji, w myśl której transze nieuwarunkowane, należne Francji, byłyby zapisane na jej aktywach w Banku Wypłat Międzynarodowych, który na własną odpowiedzialność mógłby otrzymaną sumę w całości lub częściowo pożyczyć Niemcom, na cele odbudowy gospodarczej.

—o—

Nota Watykanu do Litwy.

Kowno, 25 czerwca. Rząd litewski otrzymał wczoraj notę Watykanu protestującą przeciw wydaleniu z Litwy nuncjusza apostolskiego **kardynała Bartoloniego. Treść noty nie jest znana, słychać jednak, że utrzymana jest w to nie bardzo stanowczym.**

Pobładzili, ale przelecieli Atlantyk.

Kopenhaga, 25 czerwca. Dziś oczekiwano tu przybycia lotników duńskich Hilliga i Holrisa, którzy wczoraj rano wystartowali z Nowej Funlandji z zamiarem wylądowania w Kopenhadze. Na lotnisku zebrali się przedstawiciele władz oraz tłumy publiczności. Mijały godziny, a lotnicy nie zjawiali się. Zebrani poczęli się obawiać o los ich, gdyż od odlotu nie otrzymano od nich żadnej informacji, ponieważ lecieli bez radja. Dopiero wieczorem nadeszła wiadomość, iż lotnicy pobłądzili i dotarli do brzegów Hiszpanji, skąd **zawrócili** i wylądowali na lotnisku w Krefeld, w Nadrenji.

POŻAR W KINIE.

Bukareszt 25 czerwca. W jednem z kin w Galaczu wybuchł wczoraj pożar w kabinie projekcyjnej podczas przedstawienia. Operator spalił się żywcem. Pomocnik jego odniósł ciężkie poparzenia. Na widowni powstała straszna panika, obeszło się jednak bez większych ofiar.

Oszczędności, kosztowna wycieczka i Płock.

Warszawa, 24. 6. (Tel. wł.). W kołach urzędniczych zwracają uwagę na dziwny zbieg okoliczności. Uchwała Rady Ministrów o skasowaniu doatków zapadła **w piątek**. Tegoż dnia wiceminister spr. zagranicznych Beck urządził dla dyplomatów i osób zaproszonych wycieczkę do Białowieży. Mówią, że ona **kosztowała kilkadziesiąt tysięcy zł.** Ogłoszenie rozporządzenia rządu nastąpiło w poniedziałek już po niedzielnych wyborach w Płocsku. Zatrzymano uchwałę w tajemnicy **przez dwa dni**. Urzędnicy w płockim okręgu pozostali jedynce wierni.

28 MILJ. STRACILI POLACY W SOPOTACH.

Warszawa, 25. 6. (Telef. wł.). Według obliczeń kasyno sopockie w r. ubiegłym uzyskało dochód 60 miljonów, z czego **obywatele polscy dali mu 28 miljonów.**

KOSTEK-BIERNACKI W WARSZAWIE.

Warszawa 25. 6. (Telef. wł.). **W dniu dzisiejszym przybył do Warszawy pułk. Kostek-Biernacki, który w ostatnich czasach bawił podobno przez krótki czas w Konstantynopolu i Sofji.**

—:0:—

Otwarcie wystawy etnograficznej.

W dniu wczorajszym po godz. 7 wieczorem odbyło się w Krakowie uroczyste otwarcie Wystawy Etnograficznej w dawnym budynku Teatru Powszechnego przy ul. Rajskiej. Na otwarcie wystawy przybyli przedstawiciele wszystkich władz krakowskich. Wśród obecnych zauważyliśmy p. woj. Kwaśniewskiego, p. prez. Rollego, wiceprez. Ostrowskiego, star. p. Małaszyńskiego, naczelników wszystkich urzędów, dyr. Muzeum Narodowego p. Koperę, dyr. Muzeum Etnograficznego Udzielę, wicekuratora okr. szkolnego krak. Ziemnowicza i wielu innych.

Wystawę otwarł prez. **Rolle**, stwierdzając, że miasto przed 20 laty urządzało perjodycznie szereg wystaw, jednakże z powodu wytworzonej sytuacji musiano imprez wystawowych zaniechać. Obecnie dzięki niezmordowanym zabiegom dyrektora Muzeum Przemysłowego inż. **Tora** przy współpracy prof. Seweryna i prof. Hryńkowskiego, artysty-malarza oraz kustosza Witkiewicza jako kierownika artystycznego doszła do skutku Wystawa Etnograficzna, obrazująca przemysł ludowy wszystkich dzielnic Polski. Po przemówieniu p. prez. **Rolle** przeciął wstęgę przy dźwiękach hymnu narodowego, poczem rozpoczęto zwiedzać wystawę. W miejscu, gdzie przedtem była scena, urządzono panoramę Morskiego Oka, a obok niej wnętrza chaty góralskiej i krakowskiej z oryginalnem urządzeniem ludowem.

Wśród sali rozmieszczono 82 manekiny przybrano w stroje ludowe, krakowskie, góralskie, łowickie, nowogródzkie, wołyńskie, kurpiowskie i t. d. Nadto zgromadzono licznie figurki, kilimy, hafty ludowe, eramikę, skrzynie, rzeźby, narzędzia rolnicze i inne wyroby ludowe. W bocznej sali wystawiono eksponaty przemysłu ludowego Małopolski Zachodniej i Śląska. I tu widzimy ceramikę, galanterję drewnianą, skórzaną, tkaniny ludowe, makaty, kilimy, hafty, stroje ludowe, kłódki świątnickie, wyroby koszykarskie, wyroby drzewne.

Ogółem reprezentowanych jest na tej wystawie 15 oddziałów z całej Polski. Wystawę tę zaprezentował p. wojewodzie wiceprezes Towarzystwa Przemysłu Ludowego Małopolski Zachodniej i Śląska **red. Roman Woyczyński**. Wystawa potrwa trzy miesiące i niewątpliwie ściągnie liczne rzesze zarówno z Krakowa, jak i z kraju.

Przed gmachem Wystawy zwraca uwagę piękny kwietnik dywanowy, artystycznie wykonany pod kierunkiem p. Gauzego.

Witraże Kościoła Marjackiego

W dniu wczorajszym członkowie Komitetu restauracji kościoła Marjackiego oglądali pierwsze części trzech witraży, pochodzących jeszcze z drugiej połowy 14-go wieku, naprawione w zaszczytnie znanym zakładzie Żeleńskich, wyrażając uznanie dla sposobu naprawy. Nie można czynić zarzutu dawnemu zakładowi szklarskiemu Zajdzikowskiego, że za odnawiania kościoła za czasów Matejki nie przeprowadził odpowiednio restauracji, gdyż wtedy sztuka witraży była w zupełnym upadku. — W miejsce brakujących dobrano wtedy proste piaskowe szkła i nie postarano się o wymianę silnie zniszczonych opraw ołowianych. Nadzór prof. Józefa Mehoffera nad obecnemi pracami restauracyjnemi w zakładzie Żeleńskich jest najpewniejszą rękojmią doskonałości tak optycznej, jak i technicznej. Odnowiono już i osadzono na miejscu górne części okna prawego w presbiterjum, tak, że każdy ciekawy może stwierdzić różnicę, jaka zachodzi pomiędzy temi częściami, a dotąd jeszcze nie naprawianemi, brudnemi i z dala już rażącemi wielu fałszywemi szczegółami. Jak widzimy, Ks. Infułat J. Kulinowski, jak i cały Komitet, dokłada usilnych starań, by wspaniały i podziwiany przez cudzoziemców Marjacki kościół odzyskał dawną świetność. Społeczeństwo, pomimo ciężkich czasów, powinno przyjść z pomocą.

Ks. Dr T. Kruszyński.

—ooo—

ZEBRANIE W „ODRODZENIU". Ostatnie przed wakacjami zebranie ogólne członków Stow. Kat. Młod. Akad. „Odrodzenie" z referatem p. Senjora Turowicza p. t. „X Jubileuszowy Tydzień Społeczny w Lublinie" odbędzie się dzisiaj w piątek 26 b. m. o godz. 19.15, w lokalu Stowarzyszenia, Kanoniczna 15 I. p. Obecność wszystkich członków bezwarunkowo obowiązkowa.

SVEHLA WYZDROWIAŁ.

Praga (PAT). Według doniesień prasy, stan zdrowia b. premjera Svehly, który odbywa po trzechletniej chorobie rekonwalescencję na południu, poprawił się tak dalece, że zrezygnował on z projektowanej podróży do krajów skandynawskich i z końcem b. miesiąca **powrócić ma do Czechosłowacji.** W życiu politycznem Svehla **nie zamierza brać czynnego udziału**, Svehla jest — jak wiadomo — przywódcą agrarjuszy, najsilniejszego stronnictwa w Czechosłowacji.

ANTONI MARCZYŃSKI. 37

„Gaz 303".

Lody tajały szybko; ostatnie „kry" spłynęły wraz z szampanem, który uświetnił obiad, wydany na cześć mrs. Rindley. — Czem się to skończy? — medytował Patrick, próbując zainteresować ospałego Toma. Zaterczał dzwonek. Kamerdyner zerknął na tabliczkę z numerami. — Brama! — stwierdził ze wzruszeniem. — Jeśli to nasza lady,.. no, będzie tu gorąco! — Na szczęście przybył tylko konsul z Nicei. Nie meldowało go się nigdy, niemniej kamerdyner uważał za swój obowiązek odprowadzić gościa aż do jadalni. Dochodzili tam właśnie, gdy zabrzmiał okrzyk sir Jamesa: — Daisy kochana, nie masz pojęcia, jaki jestem szczęśliwy. — Zerwał się i ucałował ją w oba policzki, zanim zdołała się uchylić. Patrick zakaszlał ostrzegawczo, ale z perfidnem opóźnieniem.

— Dobry wieczór, — bąknął konsul, patrząc dyskretnie w sufit.

Nastała „minuta milczenia". Sir James wytrzeźwiał zgrubsza, dostrzegłszy za jednym zamachem gromy gniewu w pięknych oczach „kuzynki", karcące spojrzenie przyjaciela i konspiratorską minę wyrozumiałego Patricka. Jego też przedewszystkiem wyrzucił za drzwi, a potem zaczął się usprawiedliwiać:

— Wybaczcie, moi drodzy. Panią szczególnie błagam o przebaczenie, mrs. Rindley. Postąpiłem, jak szaleniec, ale nie dziwcie się; jestem dzisiaj szaleńcem... z radości! Otrzymałem wiadomość, która mnie zupełnie wytrąciła z równowagi ducha. Nie wiem, co robię, może za chwilę ciebie w usta pocałuję, kochany przyjacielu.

— Jakaż to wiadomość? — spytał konsul niedowierzająco.

— Jaka wiadomość? — krzyknął sir James, wyjmując list detektywa z kieszeni. — Nadzwyczajna!

— Mianowicie? — wtrąciła mrs. Rindley, ciekawa, jak... kobieta.

— Mianowicie, piękna kuzynko,... mianowicie, że żona mnie zdradza!!:

Rozdział XV.

W KAMIENNEJ DŻUNGLI.

Rafał Królik obudziwszy się spojrzał nie bez pewnej czułości na swą towarzyszkę, pogrążoną w śnie.

— Do wszystkiego można się wkońcu przyzwyczaić. — rzekł sentencjonalnie.

Podniósł dłoń do górnej wargi i stwierdził ze zgrozą, że przyprawiony wąsik zniknął, niewiadomo, jak, ani kiedy. Znalazł go w fałdach kołdry, przylepił prowizorycznie, niemniej przejął się tym wypadkiem.

— Zły znak, — myślał; — dotychczas nigdy się to nie zdarzyło.

Złe przeczucie jest jednem z nieślubnych dzieci zabobonu, choć zapisuje się je najczęściej na rachunek intuicji, czy telepatji. Rafał i tak nie mógł zasnąć, więc pod wpływem tak zwanych niedobrych przeczuć, zapragnął nagle poddać rewizji swój stosunek do Dorothy Rabbit; zaczął tedy przebiegać w myśli wypadki, jakie się wydarzyły od owego pamiętnego wieczora, kiedy to energiczna Amerykanka wtargnęła do jego pokoju po raz pierwszy.

Nazajutrz rano obudziła go jej pocałunkiem. Wyrwany ze snu, nie orjentując się początkowo w sytuacji, wydał okrzyk przestrachu i poomacku jął szukać tastra od lampy, w czem mu jednak przeszkodziła. Nie pozwoliła, by zapalił światło. — Nie chcę, abyś mnie teraz zobaczył, James; wyglądam napewno, jak czupiradło, — przy puszczała.

Rafał zareagował na to niedźwiedzim pomrukiem. Sądził, że teraz, po wytrzeźwieniu, pozna go nawet po głosie, a wobec „faktów dokonanych", zamierzał odsunąć moment zdemaskowania, brzemienny w następstwa.

Lady Dorothy Rabbit zabrała się do pakowania swoich manatków w walizce, trajkocząc jednocześnie głosem ciepłym, aksamitnym i... wdzięcznym:

— Chcę dać dowody, że nie jestem już tą dawną, nieznośną Dor, przed którą aż uciekać musiałeś.... chcę uszanować twoje przyzwyczajenia i nawyki. Tak. jak sobie życzyłeś, będziesz miał cały dzień do swojej dyspozycji. Całusieńki dzień, całusieńki, darling. Nie wierzysz, co? No przyznaj...

— Ehę, — przystał Rafał: wtajemniczając w ten sposób w szczegóły małżeńskiego pożycia Rabbit'ów, zdobywał coraz więcej kwalifikacji na wzrorowego sobowtóra sir Jamesa.

— A widzisz!... Przekonasz się jednak rychło, że moja poprawa jest szczera i trwała. Dzień będzie należał do twoich przyjaciół, do twego bridża, golfa, polo, ale „potem" do mnie. Ja także mam tutaj dużo do załatwienia, więc nudzić się nie będę. A wieczorem zjemy obiad wspólnie tu, w twoim pokoju, każę przynieść dużo kwiatów i mój patefon, zjemy, pogadamy, a potem...

— Ba, — rzekł dyplomatycznie.

— Och, ty mój słodki! Muszę też przyznać, że poprawiłeś swą formę: jesteś naprawdę w doskonałej kondycji, że użyję wyrażeń sportowych. Ha, ha, ha, ha, lubię teraz operować kategorjami sportowemi.

Chichocząc ucałowała go i wymknęła się z pokoju.

W pół godziny później Rafał zmykał tą samą drogą na miasto. Już w hallu zdenerwował się na widok dwóch panów, którzy natychmiast powstali i rozmawiając w jakimś nieznanym mu języku, ruszyli w jego ślady. Przed hotelem, na werandzie kawiarni siedziało dwóch innych jegomościów, którzy uwzięli się kopjować zachowanie tamtej pary. I biedny Rafał, z duszą na ramieniu, pomaszerował w stronę kościoła „Madeleine", czując za sobą ustawicznie tę czwórkę. Ani mu przez myśl nie przemknęło, że pierwsza para to detektywi prawdziwego sir Jamesa, a druga, agenci Dorothy Rabbit, czuwający troskliwie z jej polecenia, by kapryśny małżonek znowu nie drapnął. Tego nie przewidywał, natomiast wierzył święcie, że łażą mu po piętach ludzie Borysa Łapina.

Urząd pocztowy, znajdujący isę na rogu rue de l'Arcade i bulwaru „Malesherbes" podsunął nieborakowi myśl, którą uznał za zbawienną. Wszedł szybko i na kartkach wydartych z notesu zaczął pisać list do Juljusza Solarskiego:

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny R. Woyczyński. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.